Nr. 349. We Lwowie Niedziela dnia 17 Grudnia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 I. p.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 50 fen. Do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 177.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Epilog sesji.

Lwów 16. grudnia.

Niebyśmy już najobszerniej w tej sprawie rozporządzeń wyjątkowych nie pisali. Była ona od pierwszej chwili swojego powstania nad wyraz dla nas przykra i istotnie jesteśmy zadowoleni, że się ostatecznie już raz zakończyła... Stan wyjątkowy w Pradze był sprawą wysoce niesympatyczną — nawet dla tych, który jej mieli bronić. Większość odniosła świetne zwycięstwo... liczebne. wątpimy jednak, żeby się swoim tryumfem cieszyć mogła. Wśród niej samo zadowolenie, że sprawa nareszcie załatwiona, i że zniknie z porządku dziennego. Bo też to była sprawa z wielu względów wyjątkowa i dlatego na uwagę zasługująca.

Taktyka ta zaś polega na braku jawności i szczerości, od pierwszej chwili pojawienia się sprawy na stole izby poselskiej.

Koła przeciwko Czechom, a co najgorsze, że i w ramach większości, jakkolwiek cieszą się z użyczonej pomocy, jednakże kwitują z niej bez uszanowania. Niestety po przewróceniu przez Koło koalicyjnego kozła, utwierdziło się u Niemców przekonanie, że *„die Polen sind für jede Regierung zu haben, wenn man sie nur befriedigt"* — traktują też Koło tak, jak sprzymierzeńca, którym trzeba na pomoc płacić. Ci członkowie lewicy Koła, którzy przyłączyli się do stańczyków, i sztukę przeprali koalicję, a następnie prasa tychże stańczyków przy wyborach komisyjnych kopnięci zostali — w szczególny sposób tłumaczą swoje postępowanie.

Nasamprzód na każde zapytanie, jaki właściwie jest ich program „liberalny" w Kole, odpowiadali: „Dążymy do zdobycia wpływu w komisjach, żeby tam zastępować interesa liberalizmu." — Kiedy zaś który wszedł do komisji, tylko głosował z większością, ale już nawet hetmanił. Na to znów odpowiadano (*ipsissima verba* jednego z koryfeuszów): że zdobywając stanowisko w gronie większości, nie wolno być tam żywiołem destrukcyjnym, ale lojalnie należy tę większość popierać. A b: więc dzwoni się w dzwon liberalny i pod grozą opozycji wymaga się wybory do komisji, albo jest się wybranym do komisji i tam głosuje się i działa się w duchu zupełnie innym.

Pytałem też, z jakiego powodu lewica Koła a przynajmniej „wierzchnia" jej część zapałała miłością ku ustawom wyjątkowym? Kręcono mi w kółko o i owo, aż wreszcie otrzymałem odpowiedź: koniecznem to jest dla utrzymania koalicji. Bo, ale dlaczego znów tak bardzo konieczna jest koalicja? Czyż dla przeprowadzenia programu liberalnego koniecznym jest książę Windischgraetz? Rzecz prosta: prawda jest, że członkowie lewicy dążyli do zdobycia wpływu i to im chętnie wierzę, ale prawda też jest, że zdobytego wpływu nigdy nie użyli dla urzeczywistnienia postulatów prawdziwego liberalizmu. Jeżeli więc liberalne dzienniki udzielają dziś na tę frakcję, to tylko przewrotność twierdzić może, że udzielają za program liberalny.

Adin.

Wiedeń 16. grudnia.

Na dwóch posiedzeniach załatwiła wczoraj izba prowizorjum budżetowe, zawotowawszy poprzednio zawieszenie konstytucji w Czechach, wyjątkowi posłowie większości przepisane pensje i dziś rozjadą się do domów.

Przeniesienie sądu powiatowego kosowskiego.

Biura sądu powiatowego w Kosowie umieszczone są w realności, położonej w Rynku, a reszta w budynku erarialnym, obok budynku więziennego położonym. Takie umieszczenie sądu kosowskiego, jak i aresztów jest nieodpowiednie, ponieważ budynek grozi zawaleniem, z powodu czego musiano biura umieścić prowizorycznie w realności gminnej. Nadto brak bezpieczeństwa od ognia nie pozwala przechowywać ani ksiąg gruntowych, ani aktów sądowych z tego budynku, wśród żydowskich domów położonego. Również areszta sądowe są nieodpowiednio umieszczone.

Wobec tego postanowiły władze sądowe wybudować na pomieszczenie sądu i aresztów odpowiedni budynek na gruncie erarialnym, ale położonym w obrębie gminy katastralnej Kosów stary. Grunta i budynki od strony północnej, położone są jednak na terytorjum gminy m. Kosowa.

W tym wypadku zachodzi zatem potrzeba przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Kosowa miasteczka do Kosowa starego, a ponieważ według §. 2 ustawy z 11. czerwca 1868 dz. p. p. nr. 59, zmiana taka może nastąpić tylko po wysłuchaniu opinji Sejmu, przeto prezydjum wyż. sądu kraj. we Lwowie odniosło się w tej sprawie do Wydziału krajowego w celu zasięgnięcia opinji Sejmu.

Przeniesieniu temu sprzeciwiają się gmina miasta Kosowa i niektórzy mieszkańcy w liczbie 36, podpisani na proteście, wniesionym do wyższego sądu kraj. i do ministerstwa sprawiedliwości, utrzymując, że przez to doznają uszczerbku ich interesa. Z powodu tych zarzutów Wydział krajowy odniósł się do reprezentacji powiatowej w Kosowie dla zbadania stanu rzeczy i objawienia opinji. Wydział powiatowy w Kosowie oznajmił Wydziałowi krajowemu, iż uznaje nieodzowną potrzebę przeniesienia siedziby sądu powiatowego, zaś zarzuty poczynione przez niektórych mieszkańców i gminę miasteczka Kosowa nie są — zdaniem wydziału powiatowego — tego rodzaju, żeby mogły niekorzystnie oddziaływać na załatwienie spraw w sądzie, jeżeli siedziba jego znajdować się będzie nie w śródmieściu miasta Kosowa, lecz bezpośrednio na jego granicy.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek, aby Sejm wyraził rządowi opinię za przeniesieniem siedziby sądu powiatowego w Kosowie, na terytorjum gminy Kosów stary.

Flourens o przymierzu francusko-rosyjskiem.

Ogólną sensację wywołała świeżo w Paryżu wydana książka Flourensa o Aleksandrze III. Nie waha on się walczyć w niej z utartem przekonaniem, że Francja jedynie kosztem wcale dotkliwych ofiar zdobyła sobie łaskę caratu.

Dla p. Flourensa faktem jest, iż car formalnie wymusił swym systematycznym, roztropnym naciskiem sojusz na „upartej i zaślepionej Francji". Już przed wojną krymską — twierdzi autor — usiłowała Rosja zbliżyć się do państwa Napoleona III. Nierozwaga drugiego cesarstwa stanęła spełnieniu tych zamiarów na przeszkodzie. Również pobyt Aleksandra II. w Paryżu w roku 1867, pozostał bezskuteczną próbą porozumienia pomiędzy Rosją i Francją. Co gorsza, nawet republika, wobec której Niemcy nie śmiały spełnić swych wojennych pogróżek w latach 1875 i 1886 jedynie dzięki osobistej interwencji cara, długo wahała się, czy przyjąć podaną jej rękę Rosji. Wedle Flourensa car Aleksander II. jedynie dla tego wysłał br. Mohrenheima, wychowanego w duchu francuskim, do Paryża w charakterze ambasadora, aby tenże otworzył oczy republice. Jakoż opór jej pokonany został ostatecznie. Zjazd kronsztadzki niemniej jest osobistem dziełem cara, wyszedł z jego inicjatywy.

Są to istotnie całkiem oryginalne poglądy. Dotychczas mniemano powszechnie, że Francja od lat 20 kusiła nieustannie cara do sojuszu, nagle zaś dowiadujemy się od p. Flourens'a, iż cała opinja europejska pozostawała w błędzie co do genezy przymierza francusko-rosyjskiego, że powstał on w sposób wręcz odmienny, nie car bowiem ze strony Francji był kuszony, jeno Francja była przedmiotem niestrudzonych zabiegów cara. Szkoda jedynie, iż p. Flourens żąda od zżytej ze swem przekonaniem opinji europejskiej, by mu uwierzyła na słowo. Jego relacje brzmią, jak objawienie, które na ślepo przyjąćby trzeba. A niełatwo to uzyskać w czasach, kiedy sceptycyzm tak silnie się rozkrzewił.

Brak faktycznej argumentacji sam czuł autor widocznie, usiłuje więc ją zastąpić sposobem, wskazanym w beletrystyce, lecz nie w historji: nagromadzeniem psychologicznych momentów. Sięga on bez ceregieli w najtajniejsze skrytki carskiego serca i na tem, co one mieszczą, buduje gmach swych wywodów.

Aleksander III — zdaniem Flourensa — postawił sobie za zadanie, zdemaskować całą perfidję polityki Niemiec i Austro-Węgier. Ten cel popchnął go w objęcia Francji. O Niemcach mówi Flourens w tonie łatwej do zrozumienia nienawiści, zarzuca im — może i niezupełnie bez racji — że są nienasycone w swej zaborczości, nadto zaś, że cynicznie okpiły Rosję na kongresie berlińskim. Podnosi także, iż Niemcy niepokoi między innemi żądza zagarnięcia prowincyj bałtyckich Rosji, przedstawiając je tym sposobem jako wroga niebezpiecznego dla całości caratu.

Co się tyczy Austro-Węgier, to i one nie wielkiej doznają życzliwości ze strony p. Flourens'a. Gdyby nawet nie sojusz ich z Niemcami, to mnóstwo innych jeszcze faktów ściąga na to państwo kondemnatę w oczach autora. Austro-Węgry — twierdzi on — spiskują przeciwko porządkowi w Europie, są przewrotnym podżegaczem, mącą nieustannie wodę pod Bałkanami, aby w tamtym kierunku rozszerzyć swe granice. One to narzuciły Rumunji Hohenzollerna, aby ją potem oszukać, zatrzymując sobie nadal Siedmiogród (?!). One narzuciły Serbom Milana, popchnęły ich potem do bratobójczej wojny z Bułgarją, zniszczyły finanse tego kraju, zdezorganizowały jego stosunki wewnętrzne, przeprowadziły abdykację Milana, a w końcu obaliły rejencję, inscenując zamach stanu, wykonany przez niedoświadczonego króla-młodzieniaszka.

Słowem wszystko, czego widownią była Serbja w ciągu ostatnich lat piętnastu, spada całym ciężarem winy na Austro-Węgry. Lecz czy oskarżenie to wymaga odparcia? Gdyby p. Flourens zechciał był dokładnie rozstrząsnąć zarzuty, byłby niezawodnie sam przyszedł do przekonania, iż przeważna liczba wypadków, jego zdaniem, sprowokowanych przez Austro-Węgry, była właśnie przeciw tej monarchji wymierzoną. Zresztą autor sam z sobą wpada w sprzeczność. W jednym bowiem z dalszych rozdziałów usiłuje wykazać, iż Bułgarja do wojny z Serbją podjudzona została przez Austro-Węgry. Przytacza nawet na poparcie tego twierdzenia, jako świadectwo, zeznanie, które rzekomo Milan uczynił w r. 1884 wobec pewnego francuskiego dyplomaty, iż do wojny przyjść musi i że jest ona konieczną dla uporządkowania stosunków na Bałkanie. Niezrozumiałem jest jednak dla nas, jakim sposobem miałoby to czysto subjektywne zapatrywanie ówczesnego króla Serbji świadczyć o popchnięciu Bułgarji w odmęt walki. Równie zaś niezrozumiałem pozostaje dla nas twierdzenie p. Flourensa, iż Austro-Węgry dążą siłą mocą do obalenia pokoju europejskiego. Najbardziej nawet przewrotna polityka nie zechce przecież działać przeciw własnym interesom.

Jeżeli p. Flourens chce naprawdę dowiedzieć się, co właściwie zagraża europejskiemu pokojowi, wówczas musiałby zwrócić się ze swemi inwektywami przeciwko Rosji, opromienionej w jego książce aureolą cnót wszelkich. W pewnym ustępie swej pracy sam powiada: „W dniu, gdy traktat berliński oficjalnie podarty zostanie na strzępy, upomni się Rosja o wszystkie swe zdeptane prawa i potrafi interesom swym wywalczyć należny posłuch." Otoż tu właśnie tkwi główne dla europejskiego pokoju niebezpieczeństwo. Rzekomo podeptane prawa i interesy nie mające posłuchu, jakie Rosja trzyma ciągle w zanadrzu, urągają kardynalnym zasadom słuszności, a całej cywilizacji europejskiej grożą wywrotem. Nic więc dziwnego, że część mocarstw europejskich, której zależy na ocaleniu wiekowych zdobyczy ducha europejskiego, stara się wszelkiemi siłami o pohamowanie rosyjskiego despotyzmu. Że Francja nie stanęła w ich rzędzie — to dowodzi wyrzeczenia się przez nią dawnych ideałów cywilizacyjnych, a bardzo smutnie odbić się musi na stanowisku, jakie nieznana przyszłość wyznaczy jej w gronie państw europejskich...

„Zasłużony" jubilat.

W małej co do objętości, lecz bogatej co do treści książeczce pod tyt.: „Litwa pod względem prześladowania w niej rzymsko-katolickiego Kościoła..." ks. Wasyński, prałat archidjakon wileński, — bo on jest autorem — tak opisuje nawracanie katolików na Litwie do prawosławia, w latach 1865—1866:

„Najeżdżano na dwory panów i znać ich tam mocno ciśniono, kiedy na przyjęciu prawosławia, na apostazji skończyli: marszałek trocki Bieliński, książę Mikołaj Radziwiłł, książę Bronisław Drucki Lubecki, dwaj bracia książęta Mirscy, Despot Zenowicz, Konstanty Wojniłłowicz itd. Z uboższą szlachtą mniej robiono ceremonji. Taki n. p. jenerał Kaładiejew każe się jej zjechać do powiatowego miasta, zebrać na powiatowy rynek, czekać kilkanaście godzin, a potem słuchać podstępnych namów; gdy zaś te nie działały — najgrubszych łajań, najdotkliwszych urągań, sromotnego znęcania się, gniewnego rozpędzania... Skoro tak postępowano z panami i szlachtą, domyślać się można, jak się obchodzono z włościanami. Pochlebiano im przy uwłaszczaniu, dogadzano we wszelkich sprawach z dworami; ale przy narzucaniu im prawosławia przez takich ludzi, jak jenerał Kaładiejew, jak porucznik książę Chowański, jak Tatar Jakubowski, jak żyd Smolański, kluczwójt w powiecie święciańskim spotykała ich tylko siła brutalna i podejście i groza i okrucieństwa. Zwoływano ich najczęściej tłumnemi gromadami i otaczano zbrojnem żołnierstwem, kozakami, a w perspektywie rozstawiano narzędzia mąk i kaźni. Rzecz dziwna, że najmniej tam apostołowali prawosławni duchowni... Taki n. p. książę Chowański, stojąc przed gromadą nagle zarzuca: „Ha wy się nie modlicie za cara!" „Owszem — lud woła — modlimy się i w domu i w kościele i sami i z księżmi naszymi". „Ano, módlcież się teraz!" Lud klęka i zaczyna się modlić. Chowański rozdaje klęczącym świeczki woskowe; lud modli się jeszcze. Wtem Chowański każe mu przestać, a obchodząc gromady klęczących winszuje, że już prawosławnymi zostali. Skryby więc wpisują ich imiona w katalogi prawosławnych; żołnierze bronią, kozacy nahajkami, nie wsłuchując się w prośby, płacze i krzyki, zapędzają do cerkwi; tam dopiero przyjmują ich popi i albo przez rozdanie komunji, albo przeczytanie świeżych rejestrów zatwierdzają nawrócenia, czyli zabery... Takiemi sposobami potrafiono w parafji podbrzeskiej, gdzie i proboszcz (ks. Jan Strzelecki) został prawosławnym popem i kościół cerkwią, z liczby 5 201 katolików parafjan, zaciągnąć do spisu prawosławnych 1 400. W parafji bystrzyckiej — z 2.304 oderwać 638, w szumskiej — z 2.444 odjąć na prawosławie 673, w rukoińskiej z 4.175 ująć około 1.000, w rudomińskiej z 4.367 zabrać 700..."

Tak to bywało w czasach spotęgowanego stanu misyjnego („stan oblężenia") na Litwie. Konwertytów popi wtedy nie chrzcili drugi raz — jak się to teraz dzieje, po zniesieniu owego stanu; bo żołnierze, odstawiwszy partję do cerkwi, zmuszeni iść dalej, uganiać się za „buntowszczykami", nie mogli czekać końca długich ceremonij; bez nich zaś nowo-nawróceni chrzcićby się nie dali. Pobożniejsi (?!) popi udzielali komunji niekiedy w ten sposób, że żołnierz bagnetem otwierał usta, a pop wkładał komunikat. Bywały też wypadki — ale to już w innych latach, nie w 1863—1866, że katechumen, na prawosławie przeznaczony, uciekł z cerkwi; pop wtedy gonił za nim i schwytawszy na polu, pomazywał olejem poświęcanym, żeby go napiętnować, niby apokaliptycznym znakiem potępionych."

„Przyłączenie do prawosławia" odbywało się także w inny sposób, niegodziwy wprawdzie i z djabelską mądrością obmyślany, lecz nie połączony z brutalnością, jak przed 30 laty. Pop, bez żadnego pytania interesowanych i bez nauczania, zapisuje katolików, których sobie upatrzył, na wiarę prawosławną; donosi następnie swemu konsystorzowi; donosi właściwemu proboszczowi katolickiemu, że ci i ci parafianie „przyłączyli się dobrowolnie do prawosławia" — i... rzecz skończona. Ten sposób „nawracania" praktykują na Litwie do dnia dzisiejszego popi, którzy mało mają parafian prawosławnych, a przeto mało dochodów. Czasem ostrzegają poufnie swoje ofiary, żeby wyciągnąć z nich znaczny okup.

Fakta te uznaliśmy za potrzebne przypomnieć, wyczytawszy w „Litowsk. eparch wied." (r b. nr. 43 str. 363) opis 50 letniego jubileuszu kapłańskiego prawosławnego popa Augustyna Ściepuro, parocha w Horodziłowie, w powiecie oszmiańskim, podany przez jakiegoś „parafianina" jego. Opis może służyć za uzupełnienie do tego, co czytaliśmy w dziełku księdzaWażyńskiego. Jubileusz odprawił się dnia 20. (8.) sierpnia b. r. „Parafianin", mówiąc o zasługach jubilata, pisze:

ŚMIERĆ POETY.*)

(Mieczysław Romanowski.)

Tak cicho w borze... Mir wielki.
Krzyk nawet żołny nie wpada do ucha;
Zielem, w pajęczyn rozpięte żagielki
Wietrzyk nie dmucha.
Świeży czujesz oddech wiosny;
Balsamiczne milczą sosny
I żywicy sieją woń.

Na niebie spokój — i w jarze.
Kąpie się ustroń w mdłem jutrzenki złocie;
Pierzaste chyląc w zadumie wachlarze
Drzemią paprocie.
Rosy iskrzą się kropelki;
Tak swobodnie... i mir wielki,
Blask purpury... cisza... raj.

*

Halawa w jarze — krew z błotem,
Oparzeliska rudej, lepkiej ziemi.
Oni tam grzęzną w wissarach, pokotem,
Nadzy i niemi...
Zanim słonko w las zajrzało,
Nockę tam przespali całą —
Nic im już nie przerwie snu...

I jak ich kule uścigły,
Sznurem — w odstępach — odarci z odzieży,
Snem śpią kamiennym... Mąż w męża, zastygły,
Jak szedł, tak leży.
Ich gromnicą — jutrznia złota,
Łożem — ruda, z krwi i z błota,
Całun — głuchy rozpiął bór.

Ostatni leży z kolei
Młodzian dorodny o promiennej twarzy.
Snać, krył on odwrót z osaczonej kniei
I legł na straży.
Polski martwi śpią żołnierze;
Trupów ich — trup młody strzeże,
Jako ich za życia strzegł...

Kształtny to młodzian, pod sosną,
Lic mu nie szpeci wstrętna śmierci zmora.
Śpi, jak szermierze, gdy w tryumfie posną,
Snem gladjatora...
Tors półboga. Lśni z namułów
Marmurowy, nagi tułów —
Posąg powalony w kał.

Wściekle pastwiły się katy
Nad tym marmurem z pod Fidjasza dłuta;
Wzdłuż, w czarnych strupach przywrzały szkarłaty;
Pierś — strasznie skłuta....
Z rozwartego cięciem łona
Trzewia wiszą... Pięść spodlona
Błocko wbiła mu do ust...

Cicho wśród sosen... Skroń blada
Wieńcem mu bagna oplotły wissary;
Jutrzni nań brzaski pocałunek kładą
Przez iglic szpary;
Zimne mu całują ręce —
A nad trupem, na sosence,
Ptaszę siadło, dzwoniąc pieśń:

„Jeśli polegnę, za piosnki w nagrodę
„Niech mi nie stawią pamięci kamienia;
„Ziemią niech piersi przysypią mi młode;
„Mój kurhan niech mi trawa ocienia,
„A gdy majowy deszcz ten kurhan zrosi,
„Niech ptak się nad nim, jak mój duch unosi..)*

*

Tak nuci ptaszę — a nuta
Ponad zbroczone płynie oczerety.
Brzmiała nią wczora pierś — ta krwawa, skłuta —
Harfa poety...
Zasłuchane milczą drzewa;
Pieśniarz nic już nie wyśpiewa,
Nic mu już nie przerwie snu...

Na niebie spokój — i w jarze.
Kąpie się ustroń w mdłem jutrzenki złocie;
Pierzaste chyląc w zadumie wachlarze
Drzemią paprocie.
Rosy iskrzą się kropelki;
Tak swobodnie... i mir wielki..
I ład boży... cisza... raj.

Aureli Urbański.

*) Z nowego cyklu „Miatieży."

* Ustęp z pożegnania poety.

ANIOŁEK.

Biedna Janka!

Od tygodnia miała główkę pełną marzeń. Boże narodzenie już niedaleko, jest więc o czem marzyć: o choince zielonej i o tym dobrym aniołku, który przyniesie ją w święty wieczór wigilijny, przyozdobioną łańcuchami z papieru, mnóstwem świateł jarzących, cukierkami i cackami.

Mimo skończonych lat siedmiu — w naszych czasach to już prawie starość — przechowało serduszko Janki naiwną, prawdziwie dziecięcą wiarę w cudowność z całym aparatem nieodzownych jej przyborów. Dlaczego zresztą miałaby nie wierzyć w aniołka, skoro stał przed jej oczyma, jak żywy, ilekroć z myślą o nim zamknęła powieki? W powłóczystej białej szacie z dwojgiem śnieżnych skrzydeł, jedną ręką wzniesioną w górę, a drugą wyciągniętą do Janki, z uśmiechem dobrotliwym na twarzy i wzrokiem tyle prawie odbijającym w sobie miłości, co wzrok matki — oto, jakim go znało dziecię.

Usypiając, czuła, że ów aniołek stoi w głowach łóżeczka i ze skrzydeł swych baldachim wznosi nad nią; budząc się, słyszała szelest od chodzącego. A w ciągu dnia także, ileż razy zdawało się Jance, że aniołek znowu przy niej, że uśmiecha się do niej, kiedy była grzeczną, lub zasmucony twarz odwraca, gdy co zbroiła.

Poczciwy, dobry, kochany aniołek! Miała dla niego cześć, daleką jednak od bojaźni; dobrotliwy opiekun był dla niej jakgdyby starszym bratem, choć niemożność popełnienia nawet najdrobniejszego grzeszku, nadawała mu aureolę świętości. Aniołek nie mógł marudzić, nie mógł posprzeczać się z siostrzyczką, nie mógł do herbaty żądać za wiele cytryny, lub wzbraniać się jedzenia szczypiórka na przekór życzeniu mamy — nie mógł i dlatego właśnie był idealną istotą; natomiast jednak mógł Jance dopomódz we wszystkiem, cokolwiek dobrego przedsięwzięła, a ta znów pomoc nieustanna, ta opieka baczna, wyrobiła w niej obok miłości jeszcze pewne poufałe przywiązanie, niemal przyjaźń siostrzaną dla skrzydlatego wysłannika niebios.

Wobec bliskich świąt, aniołek był ciągle oblęgany myślami Janki. Przyrzekała mu solennie, że jeśli ma do niej za co urazę, ona poprawi się już na przyszłość; będzie bardzo dobra, bardzo grzeczna — tylko niech aniołek przyniesie ładne drzewko wraz ze wszystkiem, co należy do drzewka: ze świeczkami, błyskotkami, złotemi orzeszkami i jabłkami i — kto tam wyliczy, z czem jeszcze.

Była p r a w i e pewną, że aniołek nie odmówi prośbie. Od lat tylu nie skrewił ani razu. Niemniej jednak lekki obłoczek obawy zawisł na pogodnem tle marzeń, wprawiając dziewczynkę w stan rozdrażnienia. A gdyby mimo wszystko, aniołek nie chciał lub nie mógł uczynić jej zadość?

Przed kilku dniami, wychodząc ze szkoły

„O. Augustyn przybył do Horodziłowa w roku 1847... Cerkiew zastał starą i ubogą; parafja liczyła zaledwie 90 dusz. Dom parocha leżał na wyspie, otoczonej zewszad błotem, przez które tylko z trudnością można było przebrnąć; na wiosnę zaś i na jesień nie zawsze udawało się o. Augustynowi dostać do cerkwi; w samej zaś wsi na dogodnem miejscu widniał kościoł, a obok niego bogate mieszkanie księdza. Księdzu dawali opiekę i pomoc obywatele z okolicy, między którymi odznaczał się najwięcej miejscowy dziedzic, zagorzały (rjany) katolik, dumny i nadęty (nadmenny) książę Pasyna. Zdawało się, że jest niepodobieństwem przy nędznem położeniu kapłana (o. Augustyna), iść w zawody z księdzem; lecz o. Augustyn nie rozpaczał; mężnie czynił wszystko, co tylko potrzeba było dla dobra swej parafji. Ma się rozumieć, że za to nie raz spotkały go krzywdy i prześladowania (jakie? . .) od księdza i obywateli katolików, gdy zaś nastał polski bunt, nie raz były zamachy na życie o. Augustyna, od których [illegible] go przypadki [illegible]. Nareszcie starania o. Augustyna uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W roku 1866 został skasowany kościoł i [illegible], jednocześnie o. Augustyn przyłączył do prawosławia 149 mężczyzn i 165 kobiet, w tej liczbie organistę z rodziną; na miejsce starej drewnianej cerkwi wzniesiono nową murowaną (czy z kościoła [illegible]?). Obecnie ma parafja w Horodziłowie 3020 dusz".

Szanownemu „Parafjaninowi" horodziłowskiemu dziękujemy bardzo, że opowiedział nam fakta, godne zapisania w dziejach naszych. Z nich dowiadujemy się, że o. Augustyn, podczas powstania 1863 r., służył za szpiega dla wojsk rosyjskich, skoro „były nie raz zamachy na jego życie", ze strony Polaków; — że on wpływał na zniesienie kościoła katolickiego i parafji w Horodziłowie w r. 1866; — że jednocześnie po skasowaniu parafji „przyłączył do prawosławia" 314 katolików; a ze miał swoich owieczek „zaledwie 90 dusz", przeto od razu, za jednym zamachem, owczarnia jego wzrosła do 400 dusz. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby szanowny „Parafjanin" horodziłowski opowiedział nam jeszcze, czy o. Augustyn używał żołnierzy do otwierania ust bagnetem przy wkładaniu komunikantów do ust „przyłączonych na prawosławie".

„Parafjanin" między zasługami o. Augustyna zapisuje jeszcze i to, że parafja jego liczy teraz 3 020 dusz. Co do samej liczby nie mamy żadnej wątpliwości; bo świadectwo „parafjanina" zupełnie nam wystarcza; chcielibyśmy tylko wiedzieć: jakim sposobem w ciągu 28 lat podskoczyła liczba parafjan z 400 na 3,000 przeszło? Przyrostem naturalnym nie da się to wyjaśnić, bo w ciągu jednej ćwierci wieku ludność danej miejscowości może się zdwoić, przypuśćmy — potroić, lub przy wyjątkowych okolicznościach, powiększyć w czwórnasób, lecz nigdy 8 razy! Czy czasem o. Stepuro nie praktykował sposobu „przyłączania" przez proste zapisywanie katolików na prawosławie, bez ich wiedzy? Na to podejrzenie naprowadza nas okoliczność, że katolicka parafja Horodziłów, podczas kasaty w r. 1866, miała wszystkiego dusz dziewięćset tylko. Gdyby o. Augustyn wszystkich tych w roku parafjan katolików „przyłączył" do siebie, miałby owieczek swoich 990; teraz zaś, po 28 latach — około 1.500. Tymczasem w r. 1866 miał on swoich 3.020! Widocznie jeden i drugi [illegible] musiał przybyć przez czyste zapisanie do księgi prawosławia. Jeżeli przypuszczenie nasze słuszne, szanownemu jubilatowi życzymy, aby się na nim spełniły życzenia tych wszystkich, których on do prawosławia w sposób wymieniony „przyłączył". Wystarczą mu one za całą wieczność.

Z prowincji.

Brzeżany 10. grudnia. (*Obchody narodowe — „Bojan brzeżański". — Trupa Winiarskiego. — Sprawa budowy kolei. — Wybór posła*). Bardzo rzadko z naszego głuchego zakątku dowie się z gazet [illegible] szersza publiczność — bo też rzeczywiście żyjemy zwykle cichem, spokojnem aż do ospałości życiem — to dziwniejsza zatem, że w ostatnich tygodniach zaczęliśmy trochę żywszem tętnem. Pobudkę dały obchody narodowe. Staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł", urządzone zostało w kościele farnym, w rocznicę powstania listopadowego, za spokój dusz poległych w walce o niepodległość, uroczyste nabożeństwo, które celebrował proboszcz i kanonik ks L. Solecki. Oprócz członków „Sokoła" — niestety nieumundurowanych, wzięła korporacyjnie udział w nabożeństwie ochotnicza straż pożarna, asystując przy katafalku — smutniejsza ale, że bardzo mało naliczyliśmy w kościele naszego mieszczaństwa i pań, a co nas najcardziej dotknęło, to brak reprezentacji miejskiej, która przecież w takich wypadkach powinna być przewodnikiem. Po nabożeństwie garstka znajomych pojechała do Łapszyna, by złożyć weteranowi 1831 r., p. Konstantemu Matczyńskiemu — który również był na nabożeństwie — swoje życzenia, żeby dożył jeszcze jaknajwięcej takich w przyszłości smutnych dla nas obchodów, świadczących jednak z drugiej strony, że w duszy naszej patrjotyzm i cześć dla bohaterów sprawy narodowej nie wygasły jeszcze.

Pamięć wiekopomnego wieszcza Adama obchodziło Towarzystwo muzyczne wieczorkiem artystyczno-muzykalnym, którego świetny program i wykonanie zawdzięczyć należy niestrudzonej gorliwości prezesa Towarzystwa, dra E. Hilbrichta. W ocenę pojedyńczych numerów programu nie wdaję się, chociażby z tej tylko zasady, że występy amatorów z pod krytyki się uchylają — na szczególniejszą jednak wzmiankę zasługują produkcje orkiestry, składającej się z dwudziestu kilku dyletantów pod batutą prezesa, śpiew solo tenorowe pana J.; deklamacja „Kazania O. Marka" z „Konfederatów Barskich", przez pana L. M. z prawdziwie mistrzowskim talentem wygłoszona; gra na fortepianie pani M., oraz występ chóru Towarzystwa przy współudziale „Brzeżańskiego Bojana".

W miesiącu [illegible] Rusini potrzebę [illegible] się i połączenia, celem wspólnej pracy i wspólnej rozrywki; założyli tedy towarzystwo śpiewackie „Brzeżański Bojan", składające kierownictwo artystyczne w ręce [illegible] tutejszego, ks. Ostapa Nizankowskiego, znanego w szerszym świecie muzykalnym ze swych zdolności i prac muzycznych. Inaugurowany wieczorek „Bojana" odbył się 5. grudnia na cześć i pamięć narodowego [illegible] Markiana Szaszkiewicza. Przy [illegible] udziale publiczności, tak miejscowej, jak i zamiejscowej, ruskiej i polskiej, zagaił takowy adwokat dr. C. Wszystkie produkcje wypadły ku ogólnemu zadowoleniu [illegible].

Od kilku tygodni bawi w grodzie naszym trupa teatralna pod dyrekcją Winiarskiego. Pomimo dobrej gry [illegible], teatr ja[illegible] przed publiczność — [illegible] potrzeby takiej [illegible] przebudowania [illegible] rozpoczął [illegible] odbyło się [illegible] Rusinów; nie [illegible] fundnszewi [illegible]

[illegible] chodzące po[illegible] kolei i wybór [illegible] Czerkawskiego. [illegible] zabiegów [illegible], a nawet [illegible] kolei oglą[illegible] — ostatnia [illegible] zyskała, [illegible] kiedyś w [illegible] mają, nie [illegible] Brzeżan — jak [illegible] projektowanem [illegible] kilometrów od [illegible], jak pan [illegible]

Posła wybierać będziemy [illegible] b. m., wspólnie z Tarnopolem, i ten prawdopodobnie kandydata nam podyktuje. [illegible] pogłoski są co do [illegible] nietylko [illegible], dotąd na [illegible] komitet miejski wezwał [illegible] zgłosili się [illegible] wiary po[illegible] kilka dni [illegible] kandydatów [illegible] postanie, bez [illegible] oświadczy. *Vederemo!* (*Nitnik*).

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Niedziela 17. grudnia. Posiedzenie komitetu balu dziennikarskiego o godz. 5 popoł. w sali ratuszowej.

Teatr hr. Skarbka: O godz. pół do 4 popoł: „Biedna dziewczyna", krotochwila ze śpiewami w 6 obrazach L. Krenn'a i K. Lindau'a. Wieczór o godz. 7.: „Flirt", komedja w 4 aktach M. Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warsz.*)

Nekrologja. Dnia 7. bm. zmarła w Jarosławiu Leontyna Zawitkowska w 26 roku życia. — Tekla Tomaszkiewicz, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 76, zmarła tam d. 13. bm.

Kalendarz. Niedziela (17.): Łazarza B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 53, zachód o godzinie 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

„Nowość" pedagogiczna. W sprawie artykułu kronikarskiego, umieszczonego przed kilkoma dniami w *Dzienniku*, a dotyczącego „oryginalnej" metody nauczania religji w gimnazjum Franciszka Józefa przez katechetę ks. Alojzego Jougana, zgłosiło się do nas wczoraj kilku młodych ludzi, obecnie akademików, którzy wręczyli nam „sprostowanie", jako byli uczniowie ks. Jougana. Owe „sprostowanie" to [illegible], że nic ogółem nie prostuje, ale owszem potwierdza zarzuty przez nas podniesione, a nadto dowiedzieliśmy się, że owa „nowość" pedagogiczna, wprowadził ks. Jougan nie w tym roku, ale już przed trzema laty. Oto co piszą pomiędzy innemi byli uczniowie ks. Jougana: „Że uczniowie klasy VI. gimnazjum Franciszka Józefa litografowali wykład przed dra Jougana, nie przeczymy. Dzieje się to od lat trzech (!!)."

Staraniem towarzystwa oświaty ludowej odbył się na nowo w dniu 10. b. m. w szkole św. Anny odczyt dr. Fryderyka Papéego, pod tytułem: „Z historji Lwowa. I. Lwów średniowieczny". Prelegent skreślił w dwóch obrazach stan Lwowa, najprzód za ruskich książąt, kiedy osada ta mieściła się jeszcze [illegible] z drzewa zbudowanej — a potem w pierwszej dobie panowania polskiego, kiedy Lwów [illegible] prawo magdeburskie, bogato w przywileje i dochody wyposażony, rozwinął stosunki handlowe, sięgające aż do morza Czarnego i Bałtyckiego, zakwitnął przemysłem, obwiódł się murami, nabudował gotyckie kościoły i ratusz ozdobny, a od [illegible] doznawał wielkiego poważania. Prelegent zakończył odczyt poglądem na wewnętrzną fizjognomję miasta w XV. wieku, uwzględniając [illegible] kościoły, ulice, domy, mieszkania, a nawet wewnętrzne ich urządzenia.

W niedzielę dnia 17. b. m. będzie odczyt dr. Aleksandra Czołowskiego „O bitwie pod Lwowem w roku 1675". Początek o godzinie 5. wieczorem. Wstęp wolny.

Pamiętajmy o biednych. Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo już d. 15. bm. rozpoczęło rozdawnictwo zupy rumfordzkiej, mimo że rozporządza funduszami, na razie bardzo szczupłemi, ufa jednak, że jak w latach poprzednich i obecnie liczyć może na ofiarność do wszelkich dobrych uczynków zawsze gotowej publiczności, i że ta nie dopuści do tego, aby spotkał wiele biednych rodzin zawód i pozbawił ich jedynej ciepłej strawy podczas obecnej drożyzny i wśród ciężkiej zimy, kiedy o jakikolwiek zarobek jest trudniej i kiedy potrzeby są większe, aniżeli w innej porze roku. Komitet, zajmujący się tem dziełem, powyższego Towarzystwa żywi więc nadzieję, że publiczność już to datkami w gotówce, już to nadsyłając wiktuały, pospieszy z pomocą i wesprze go w jego usiłowaniach ulżenia najbiedniejszym z biednych, którzy rok cały walczą z nędzą, a w zimie często przymierają z głodu.

Wszelkie łaskawe datki przyjmuje handel p. J. Drexlera pl. Kapitulny l. 3. Na ten cel złożono: p. Topolnicki zamiast wieńca 3 zł., S. D. 1 zł., śp. ks. kan Stańkowski 5 zł., od Y. Y starszych dzieci 2 zł. 50 ct., ks. inf. dr. Jurkowski 10 zł., Ignacy Drexler 10 zł.

Głodne dzieci! Rozdawnictwo obiadów rozpoczęło się d. 1. bm. W 10 kuchniach i w taniej kuchni jada dziennie 1342 dzieci. Jeżeli przyjmiemy, że obiad kosztuje 5 ct. — to dzienny wydatek wynosi 67 zł. 10 ct — miesięczny 1744 zł. 60 ct. — a w sezonie, tj. za 4 miesiące do 7000 zł. Suma imponująca! Lecz skąd wziąć funduszów? Wydział reflektuje tylko na ofiarność publiczną i jest przekonanym, że ta nie zawiedzie go! Każdy najmniejszy datek czy to w gotówce, czy w wiktuałach chętnie i z wdzięcznością przyjętym będzie. Datki prosimy nadsyłać do biura rady szkolnej okręgowej (ratusz II. p.), lub do redakcji naszego pisma.

Bal dziennikarski. Posiedzenie pełnego komitetu pierwszego balu dziennikarskiego, odbędzie się dziś o godzinie 5. po południu w wielkiej sali ratuszowej. Na posiedzenie to rozesłano ogółem około dwieście zaproszeń.

Immatrykulacja nowozapisanych słuchaczów na rok 1893/4 w uniwersytecie tutejszym odbyła się wczoraj ze zwykłą uroczystością. Przemowę do młodzieży miał rektor prof. dr. Ćwikliński, zachęcając w gorących słowach do pracy i do nauki w obranym dobrowolnie i swobodnie zawodzie. Poczem nastąpiło ślubowanie akademików wobec dziekanów poszczególnych wydziałów. Na wydział teologiczny wstąpiło w tym roku 99, na wydział prawniczy 305, na wydział filozoficzny 50 — razem 454. Akademików, zapisanych w bieżącym roku na wydział teologiczny, jest 339, na wydział prawny 805, a na wydział filozoficzny 186. Na wszystkich zatem trzech wydziałach 1331 — cyfra, jakiej od założenia lwowskiego uniwersytetu zapisy jeszcze nie dosięgały.

Zmiany personalne w domenach i lasowości. Czytamy w *Gazecie urzędniczej*: Ministerstwo rolnictwa przeniosło zarządców domen i lasów: Stefana Cipsera z Suchodołu do Starego Sącza, Mateusza Borzęckiego z Grobli do Drohostowa, Maksymiljana Pallasa z Warzyc do Grobli; a zamianowało asystentów leśnictwa: Władysława Leśniaka i Mikołaja Gromnickiego zarządcami domen i lasów w X. klasie rangi, pierwszego dla Suchodolskiego, drugiego dla Warzyckiego okręgu.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: W dniu 15. b. m. zachorowały na cholerę azjatycką w Galicji:

W powiecie dobromilskim: W Rybotyczach jedna osoba (podejrzanie). Zresztą o żadnym wypadku zachorowania, wyzdrowienia lub śmierci nie doniesiono. Pozostaje zatem z poprzednio pozostałymi w leczeniu cztery osób chorych na cholerę.

Słuszne zarządzenie. Magistrat opublikował przed kilku dniami zakaz noszenia wody przez chodniki. Uznając słuszność tego zarządzenia, życzyć sobie tylko wypada, aby policja z całą energją czuwała nad jego wykonaniem.—Stało się to w Jarosławiu. Wartoby i we Lwowie ponowić istniejący już, ale nieprzestrzegany zakaz.

O prawdopodobnych rezultatach głębokich wierceń we Lwowie zamieścił dr. Rudolf Zuber w czasopiśmie *Kosmos* (zesz. 8. i 9. 1893 r.) bardzo ciekawy artykuł.

Jak wiadomo — postanowił komitet, urządzający w przyszłym roku wystawę krajową we Lwowie, wykonać na placu tejże wystawy głębokie wiercenie — o ile możności, do kilkuset metrów.

Wiercenie takie byłoby z jednej strony pouczającą demonstracją robót, wykonywanych najnowszemi metodami w naszych obszarach naftowych, z drugiej zaś strony powinno nam wyjaśnić niektóre sporne dotąd kwestje geologiczne; w razie zaś uzyskania w większej głębokości dobrej i obfitej wody, wiercenie to posłużyłoby do rozwiązania jednej z najżywotniejszych kwestyj naszego miasta i okolicy.

Zdaniem dra Zubera, o wiele większe jest prawdopodobieństwo znalezienia pod Lwowem piaskowca dewońskiego podolskiego, niż formacji węglowej krakowskiej.

Następnie zastanawia się dr. Zuber nad prawdopodobną głębokością, w jakiej wiercenie na placu wystawy mogłoby już trafić na utwory, i wyraża przekonanie, że będzie można spodziewać się na placu wystawy już w głębokości około 220 metrów piaskowca dewońskiego, a z nim obfitej, czystej wody, zapewne artezyjskiej. Wobec znacznych postępów techniki wiertniczej i prawdopodobnie łatwego wiercenia we Lwowie w pokładach poziomych i nietwardych, dowiercenie do kilkuset metrów głębokości w ciągu kilku miesięcy nie będzie zbyt trudnem.

Dokładna obrona. W piątek odbywała się w tutejszym sądzie karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Konstantemu Fediowi o zbrodnię zabójstwa. Oskarżonego bronił p. K. Lewicki, gorliwy o rozwój języka ruskiego. Najpierw żądał on, aby prokurator, p. Chyliński, oskarżał po rusku, sędziowie przysięgli sprzeciwili się atoli temu, oświadczając, że niektórzy z nich wcale nie rozumieją po rusku. P. Lewicki nie zwracał na to uwagi i na oskarżenie pana prokuratora wniósł dłuższą obronę ruską. Sędziowie przysięgli nie wzbronili mu naturalnie tego, gdy jednak p. Lewicki swój wywód skończył, jeden z nich imieniem innych, również nierozumiejących po rusku, poprosił pana obrońcę aby ze względu na ustawę, która oskarżonemu z urzędu daje obrońcę, a obrona w języku niezrozumiałym jest jakby żadną, raczył powtórzyć argumenty swoje po polsku. Tak tedy pan Lewicki wygłosił obronę ponownie po polsku, za co mu przysięgli następnie podziękowali.

Wiadomości djecezjalne. Gr.-kat. archidjecezja lwowska: Prezenty otrzymali księża: Nicefor Kłubok na Suchodoły, w powiecie brodzkim; Jan Leszczyński na Truchanów, w powiecie stryjskim, i Antoni Koniński na Pewitno, w powiecie gródeckim. — Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. Michał Winnicki na Nowosiółki, w powiecie podhajeckim; ks. Korneli Dudykiewicz na Płuhów. — Wprowadzeni zostali: ks. Piotr Haraniuk, jako paroch, do Ostałowic, w powiecie przemyślańskim, i ks. Juljan Dudyk, jako paroch, do Firlejowa. — Prawo noszenia odznak kanonickich otrzymali: ks. Emil Tarnawski, paroch w Bartyłowie, i ks. Aleks. Baranowski, paroch w Pukowie.

Wskutek zwinięcia gr. katol. seminarjum we Wiedniu, istnieje zamiar — jak donosi *Diło* — wysłania dziesięciu uczniów ruskich na studja do Rzymu. Projekt ten miał wyjść od ks. kardynała Ledóchowskiego.

Z Czernichowa donoszą, że uczeń Jackowski który był mimowolnym powodem konfliktu pomiędzy młodzieżą a dyrekcją tego zakładu, sam oświadczył kuratorji, iż się zrzeka ponownego przyjęcia do zakładu. Wskutek tego wszyscy koledzy jego powrócili 12. b. m do szkoły i zostali na nowo przyjęci.

Morderca rotmistrza Barysza, kapral ułanów, nazwiskiem Pajuta, został przed kilku dniami przychwytany i tymczasowo osadzony w więzieniu w Żółkwi. Dnia dzisiejszego miano Pajutę odstawić do głównego sądu wojskowego we Lwowie, gdy nadeszła wiadomość, że zbrodniarz z więzienia w Żółkwi umknął. Dotychczas Pajuty nie odnaleziono.

Czy zima będzie? Każdy nas pyta, boć ludziom się zdaje, że dziennik wszystko wiedzieć powinien, my zaś wzruszamy ramionami, nie wiedząc, co na to odpowiedzieć. Kalendarz kłamie, stacje meteorologiczne bałamucą, barometer także wywraca koziołki i niech teraz kto zgadnie, czego się trzymać. Widzimy tylko tyle, że od kilku dni mamy pod nogami czarne, rzadkie błoto, za kark leje nam się z dachów, a po wietrze tak jest ciepło, że w ogrodach zaczynają bratki kwitnąć. Oby za to nie powtórzyła się edycja zimy z roku 1872. Wtedy w grudniu było także ciepło, lecz za to w lutym mrozy dochodziły do 30 stopni Reaumura.

Reorganizacja pułków artylerji. Na mocy rozporządzenia ministerstwa wojny, mają I. i X. pułk artylerji korpuśnej, pomienić swe numera. Pułki artylerji korpuśnej zatrzymają zasadniczo dotychczasowe baterje nr. 1. i 4, natomiast baterje nr. 5. i 6. — przy pułku zaś XII. wyjątkowo nr. 4 i 6. — przydzielone zostaną do odnośnych brygad pułków artylerji dywizyjnej. Czternaście nowoutworzyć się mających bateryj, wcielone zostaną do pułków artylerji dywizyjnej nr. 3, 5, 9, 10, 13, 18, 21, 22, 26, 29, 33, 34, 37. i 40. Rozdział jest tak dokonany, że pierwsza brygada artyleryjska ma składać się z I. pułku artylerji korpuśnej i I, II. i III. pułku artylerji dywizyjnej; druga brygada z II. pułku artylerji korpuśnej i IV, V. i VI. pułku artylerji dywizyjnej itd.

Korpus policji wojskowej w Przemyślu. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 1. bm. ustanowiono oddział policji wojskowej w Przemyślu. Ma się ona składać z 2 oficerów i 60 stójkowych. Równocześnie zarządzono podwyższenie etatu policji we Lwowie o 2 oficerów i 200 stójkowych, a w Krakowie o 2 oficerów i 193 stójkowych. Donosi o tem *N. Fr. Presse.*

Samobójstwo w armji. Dnia 11. grudnia, o godzinie 8. wieczorem, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu, żołnierz Orłowski, rodem z Poleny, powiatu liskiego, należący do 59. bataljonu obrony krajowej w Przemyślu.

Dyrekcja poczt ogłasza, że na mocy reskryptu ministerstwa handlu, z dnia 20. października, będą miały zastosowanie obowiązujące w obrocie z Niemcami przepisy, dotyczące postępowania z posyłkami „przez umyślnego", także w kierunku do Szwajcarji.

Bal w Tarnopolu na rzecz ubogich urządza Towarzystwo dam dobroczynności w d. 13. stycznia 1894 Komitet balowy rozsyła już zaproszenia. Osoby, któreby przez pomyłkę zaproszenia nie otrzymały, raczą zgłosić się po nie do pp. Wszelaczyńskiego lub Dniestrzańskiego.

Z Zakopanego. Jan Zacharyasiewicz przybył na porę zimową do zakładu dr. Chramca, gdzie w ciszy zakopańskiej pracuje nad nową powieścią. W zakładzie pozostało jeszcze osób trzynaście, ale zapowiedziany jest zjazd liczniejszy gości przy końcu t. m. Pogoda w Zakopanem jest prześliczna, śniegu nie ma, a goście wcale nie narzekają na nudy. Zjeżdżają temi dniami goście z Warszawy i z Wilna.

Otwarcie i poświęcenie kościoła. Przed półtora rokiem udała się deputacja gminna ze wsi Postołówki do hrabstwa Siemieńskich-Lewickich z prośbą, ażeby raczyli przyłączyć się jakim darem do budowy kościoła w tejże wsi. Oprócz placu pod kościół, cegły, wapna, kamienia ciosowego, ofiarowali hr. także w dniu poświęcenia placu 100 zł. A kiedy po upłynionym roku gmina Postołówki, dotknięta nieurodzajem, nie mogła z repartycji dalszych składek ściągnąć, wskutek czego i budowa kościoła powstrzymaną była, na wiadomość tę, hr. Siemieńscy Lewiccy polecili tamtejszemu zarządcy lasów, ażeby się zajął na ich koszt wykończeniem dalszej budowy i urządzeniem wewnętrznem. Była to chwila radosna i rozrzewniająca, kiedy w dniu 21. listopada rb. przy ukończonym kościele, oczekiwało duchowieństwo, zastępy władz politycznych i gmina z nadzwyczajnie licznie zebraną ludnością, na przybycie hr. Siemieńskich-Lewickich, w celu otwarcia i poświęcenia kościoła. Gdy hrabstwo nadjechali, wyszła procesja z sąsiedniej cerkwi, witając hojnych ofiarodawców, a przy spotkaniu się przed bramą kościoła, wręczyli jako kolatorowie, hr. Siemieńscy Lewiccy klucz od kościoła na ręce proboszcza parafji ks. Józefa Muszyńskiego, który był wydelegowany ze strony konsystorza do poświęcenia kościoła, zaś ks. Muszyński w zamian za klucz, wręczył pismo z konsystorza z podziękowaniem i błogosławieństwem dla hr. Siemieńskich Lewickich. Uroczystość odbyła się wspaniale. Ks. Dziurzyński, znany w naszej okolicy kaznodzieja, wygłosił z podziękowaniem kolatorom w imieniu duchowieństwa, ojczyzny i ludności kazanie, a słowami swemi rozrzewnił do łez wszystkich zebranych. W kilka dni potem, wysłana deputacja z kilkunastu włościan, złożyła kolatorom swe wdzięczne podziękowanie. (*ks*)

Okrutna zbrodnia. Z Dębicy donoszą: W nocy z d. 12. na 13. bm. we wsi Pustków w pow. ropczyckim, zamordowała 20 letnia dziewczyna Honorata Brołoń własnego ojca, uderzywszy go kilka razy obuchem siekiery w głowę, gdy tenże spał. Powodem miało być to że ojciec często karcił córkę za rozwiązłe życie. Morderczyni sama oddała się w ręce podwójciego tejże gromady i odstawioną została do sądu powiatowego w Dębicy.

O pospolitem ruszeniu. Nowelę dotyczącą pospolitego ruszenia, wniósł rząd w radzie państwa. Projekt rządowy rozporządza, że wszyscy, którzy należeli do armji stojącej, marynarki wojennej, obrony krajowej (wraz z ich uzupełniającemi rezerwami) lub żandarmerji, obecnie zaś należą do pospolitego ruszenia, jak niemniej ci z pospolitego, którzy wyznaczeni są do poszczególnych celów służbowych i w tym celu zaopatrzeni są w „karty przeznaczenia", (*Widmungs Karten*) — obowiązani są raz na rok, w czasie i miejscu, najdogodniejszem dla dotyczących osobistości, zgłosić się do pewnej osoby urzędowej lub władzy. Również ci sami do pospolitego ruszenia przynależni, zgłaszać mają wobec powołanej do tego władzy, w 14 dniach, ustnie lub pisemnie, każdą zmianę swego mieszkania. Przekroczenia przeciw tej ustawie karane będą według § 62 ustawy wojskowej z r. 1889. W ten sposób osoby, które miały nadzieję, że przeżywszy 12 lat w przynależności do armji, wolne będą od formalności „meldowania się", podlegać będą nadal przepisom pospolitego ruszenia, bądź co bądź, dość przykrym.

Co to znaczy? — zapytuje słusznie *Dz. Pozn.* — że, jak z Warszawy donoszą mu, „towarzystwo rosyjskie rozpoczęło tam już sezon zabaw zimowych; jednocześnie widać niezwykły zjazd gości z prowincji, tak, iż hotele są przepełnione. Z tego wnoszą, że karnawał nietylko będzie także niezwykle ożywionym, ale i wcześniej się rozpocznie, razem z rosyjskim". Acz kolwiek nie jesteśmy zwolennikami zewnętrznej żałoby narodowej, to jednak zapytać musimy: Co to znaczy?.. Czy Polacy w Królestwie, mimo świeżych gwałtów w Krożach, myślą się bawić razem z Rosjanami?.. Czy Polki w Warszawie będą uprzyjemniać tańcujące wieczory rosyjskie, jak to miało miejsce niedawno w Suwałkach?...

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji poszukują miejsca: Cieśla wiejski i stolarz zarazem, lat 49; syn jego, także stolarz, ogrodnik i zarazem pszczelnik, lat 24, obydwaj przydatni przy większem gospodarstwie. Zgłoszenia wprost do mnie. Kraków, plac Marjacki l. 7. *Ks. St. Załęski.*

Branka w Królestwie. Z Warszawy piszą: Niezmiernie charakterystycznym jest tegoroczny wynik branki listopadowej do wojska. W ciągu tegorocznej czynności poborowej powołano z Warszawy do odbycia powinności wojskowej 1546 chrześcjan i 1395 żydów. Z liczby tej przyjęto do wojska 343 chrześcijan i 360 żydów. Zwykłem to bywało zjawiskiem, iż żydzi pod względem fizycznym źle rozwinięci, chorowici, zyskiwali uwolnienia tak, iż w ogólnej liczbie zaciągani do szeregów stanowili zaledwie jedną trzecią część. Obecnie wzięto ich do wojska więcej aniżeli połowę z ogólnej liczby powołanych, a nadto zapewniają, iż ten sam system zastosowany był nietylko w warszawskiej, lecz i we wszystkich innych komisjach poborowych w Królestwie.

Budżet Warszawy. Dochody m. Warszawy, które przed laty ośmiu jeszcze nie przekraczały 2,500,000 rubli, dziś sięgają 4,706.078 rs 95 kop. Wydatki, które w latach dawniejszych nie dorównywały sumie dochodów, obliczono już na sumę rs. 5.059.790, acz kolwiek pozornie przedstawia to deficyt, jednak w przeciągu roku, według zapewnień dzienników będzie on pokryty ze wzrastających wpływów kasowych.

Podział miljonowej fortuny. Do Kretyngi — pisze korespondent wileński *Kurjera Wars.* — zjechali się obecnie spadkobiercy śp. hr. Józefa Tyszkiewicza dla dokonania działu rodzinnego. Masa spadkowa wynosi około sześciu miljonów rs. Są to przeważnie dobra ziemskie, tak rodowe, jakoteż i nabyte przez nieboszczyka. W liczbie tych dóbr, leżących nad Niemnem i Wilją, znajduje się i wymieniona powyżej Kretynga. Po śp. hr. Józefie Tyszkiewiczu pozostało 5 synów i 3 córki. Podziałem fortuny miljonowej pomiędzy spadkobierców zajęli się uproszeni przez tych ostatnich trzej obywatele ziemscy.

Niedoszły pojedynek Caprivi'ego z pruskim junkrem Mirbachem. Podczas dyskusji nad traktatem handlowym z Rumunją, agrarzysta Mirbach, krytykując mowę kanclerza, rzekł, iż on rozmyślnie przekręca fakta. Mirbach jest pułkownikiem w dymisji, więc kanclerz postanowił wyzwać go, lecz on zaraz po posiedzeniu, przy świadkach, przeprosił Caprivi'ego.

Ptaki zwiastunami nieprzyjaciela. Arcyksiążę Józef obecny dowódca węgierskich honwedów, opowiadał, jak donosi *N. Pester Journal* w tych dniach, następujące zdarzenie z wojny prusko austrjackiej w 1866 r.

„Uchodząc przed nacierającą armją pruską zatrzymaliśmy się na nocleg w czeskiej wiosce. Gdy noc zapadła, udali się żołnierze na spoczynek.

Mając dużo do roboty, nie poszedłem spać, i siedziałem zajęty w mej izbie w domku chłopskim. Naraz, koło północy słyszę głos szyldwacha przed domem:

— Stój! Kto idzie? — a zaraz potem wszedł do izby mój adjutant z doniesieniem, że żołnierz, cygan, pragnie mi coś powiedzieć w cztery oczy.

Kazałem wpuścić żołnierza i pytam go, o co mu chodzi.

— Nieprzyjaciel się zbliża i chce nas zajść niespodzianie.

— Przecież przednie straże o niczem podejrzanem jeszcze nie doniosły.

— Bo nieprzyjaciel jeszcze daleko, wasza wysokość, lecz wkrótce już będzie tutaj i napadnie nas.

— A skądże wiesz o tem?

— Niech wasza wysokość zechce się zbliżyć do okna. Czy widzi wasza wysokość ptaki, lecące z tamtego ot lasu, na południe?

— Widzę je i cóż z tego?

— Czyż ptaki nie śpią, jak i ludzie? Czyżby latały, gdyby w lesie miały spokój? Lecz ni przyjaciel ciągnie przez las, ptaki zaś wystraszone uciekają.

— Dobrze synu. Możesz odejść.

Natychmiast wydałem rozkaz wzmocnienia przednich straży i alarmowania obozu. W godzinę potem przednie straże rozpoczęły bitwę.

---

zwierzyła jednej z koleżanek uporczywe swe myśli.

Pyzata Józia, o rok od niej starsza, przytem wychowana przez swych rodziców trzeźwo, rozumowo, parsknęła Jance w żywe oczy.

— Ty, głapia — rzekła szorstko — jeszcze więc ciągle wierzysz, że naprawdę aniołek przynosi drzewko? Doskonałaś sobie! Drugoklasistka i tak nic nie wiesz!

Janka spłonęła rumieńcem wstydu.

— Ależ, Józieczku — przerwała koleżance — jeśli aniołek nie przynosi drzewka, to skąd ono się bierze?

— Skąd? — podchwyciła rezolutnie towarzyszka, na nowo wybuchając śmiechem. — Z placu, gdzie cały las drzewek stoi na sprzedaż. Drzewko kupuje mama, albo tato i sami je ubierają, a tylko małym dzieciom mówi się, że to aniołek przyniósł.

Jance oddech zamarł w piersi, w sinych oczkach łzy się zakręciły.

— Doprawdy? — szepnęła przygnębiona i pożegnawszy Józię, pobiegła czemprędzej do domu. Uciekała, jakby przed upiorem przed tą myślą, że aniołek wcale nie miesza się do drzewka. Z torebki wypadł jej zeszyt, potem ołówek; widziała to, nie schyliła się jednak, aby podnieść uronione przedmioty, jeno biegła bez tchu, dalej i dalej ścigana przez szyderczy śmiech Józi, co kłuł jej serduszko, jakby tysiącem szpilek.

Zadyszana, wpadła wreszcie do domu, w niezapiętym płaszczyku, z przekrzywioną czapeczką na głowie z błyskami niezwykłego wzburzenia w oczach.

Niezdolna wyrzec ani słówka, rzuciła się do stóp siedzącej matki, przyklękła, złożyła złotowłosą główkę na jej kolanach i wybuchła serdecznym płaczem.

— Mamciu kochana, łkała, biedny mój aniołek, już go nie ma...

Pani Łucja przeraziła się na dobre.

— Na miłość Boga, Janko, co tobie? Jaki aniołek?

— Ten, który... załochała dziewczynka, który... miał przynieść... choinkę... To mama i tato .. Ja wiem już... Mówiła mi Józia.

* * *

Nie mogła Janka oswoić się z brakiem aniołka.

A jednak musiała w końcu uledz. W ciągu dnia całego nie czuła go już przy sobie; wieczorem, układając się do snu, naprożno szukała baldachimu skrzydeł, w cieniu których jeszcze wczoraj sen ją ogarnął tak spokojnie. We śnie dopiero obaczyła aniołka znowu, ale gdzieś daleko, daleko; stał smutny, z pochyloną głową i opuszczonemi rękoma, naprzeciw niego zaś, ująwszy się rękami za boki, wykrzywiała szyderczym śmiechem twarz swą pucułowatą szkaradna Józia...

Nazajutrz wstała Janka bladziutka, z bólem głowy, jednak już spokojna.

Niebu ubył jeden aniołek, na ziemi jedno serduszko więcej zwarzone zostało pierwszym szronem.

Biedna Janko! Ile ty jeszcze aniołków będziesz kolejno musiała wyrzekać się w swem życiu!... *St. Rossowski.*

W ten sposób dar spostrzegawczy żołnierza i lot ptaków uchroniły nas od wielkiego nieszczęścia."

Odezwa. Od p. prezydenta m. Lwowa otrzymujemy następujące pismo:

„Od wielu lat zwraca się prezydjum magistratu przy nadchodzącym Nowym Roku do ofiarności mieszkańców miasta Lwowa z prośbą, aby datkami w gotówce, lub odzieży, przyczynić się zechcieli do ulżenia nędzy najuboższej klasy ludności. Gmina poświęca rok-rocznie znaczne fundusze na cele dobroczynne, a w szczególności na wsparcie ubogich.

Porą zimową jednak wzrasta tak dalece liczba potrzebujących zaopatrzenia, że bez dobroczynności prywatnej, prośby znaczniejszej części ubogich musiałyby pozostać bez skutku dla braku dostatecznych funduszów.

Przyjęty u nas zwyczaj rozsełania listów frankowych z biletami noworocznemi pochłania rok-rocznie znaczne kwoty. Kwoty te, użyte na cele dobroczynne, wyszłyby na pożytek ubogich, którzy w ten sposób otrzymaćby mogli wydatniejszą i skuteczniejszą pomoc. Prezydjum magistratu, odwołując się przeto do znanej dobroczynności i zacnych uczuć mieszkańców miasta Lwowa, uprasza wszystkich, którzyby wesprzeć chcieli usiłowania gminy w opiece nad ubogimi, aby — zamiast rozsyłania listów noworocznych — kwoty, na ten cel przeznaczone, raczyli łaskawie ofiarować na rzecz ubogich miejscowych. Nazwiska ofiarodawców, pragnących skromnym choćby datkiem na rzecz ubogich uwolnić się od życzeń noworocznych — zostaną podane przed Nowym Rokiem, za pośrednictwem dzienników miejscowych, do publicznej wiadomości.

Ofiary składać można w prezydjum magistratu i w komisarjatach wszystkich dzielnic.

Z prezydjum magistratu kr. st. miasta
Lwów, dnia 5. grudnia 1893.

Mochnacki."

Dyrekcja zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w wymienionym zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za II. półrocze 1893 upływa z dniem 31. grudnia 1893 i że opłaty te wraz z obliczeniami, muszą być przedłożone zakładowi we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 11. najdalej do 14. stycznia 1894, w listach opłaconych. Formularze obliczeń otrzymać można albo w samym zakładzie, albo we wszystkich władzach politycznych I. instancji. Przedsiębiorcy, którzy powyższemu obowiązkowi w zakreślonym terminie. tj. najdalej do dnia 14. stycznia 1894, zadość nie uczynią, uledz mogą karom przewidzianym w ustawie.

W biurach magistratu krakowskiego — jak donoszą pisma krakowskie — wejdzie w życie od Nowego roku następujący sposób postępowania, praktykowany już w magistracie wiedeńskim: każdy wydział magistratu prowadzić będzie wykaz wpływających do niego spraw z dokładnem wyjaśnieniem w odnośnej rubryce, czy jestto sprawa poruczonego, czy własnego zakresu działania. W ten sposób zostanie zebrany materjał, mogący stanowić najlepszy dowód, o ile gmina nasza obciążoną jest bez żadnego wynagrodzenia sprawami poruczonego zakresu i o ile wynagrodzenia za sprawowanie tego zakresu domagać się powinna.

Bankructwo. Z Kijowa donoszą, że dom bankowy Finkelsteinów, mający ajencje w Brześciu litewskim i Humaniu, zbankrutował. Passywa wynoszą blisko miljon.

Korespondencja redakcji. *Niżnik* Prosimy pamiętać w przyszłości częściej o *Dzienniku.*

Panu T. H. w J. — Za późno do tego numeru. Będzie w następnym.

Rosolski Józef i tow. — Doręczonego sprostowania nie umieścimy, gdyż niczego ono nie prostuje; owszem potwierdza w całości nasz artykuł.

Posiedzenie Tow. filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 18. b. m. o godzinie 10½ przed poł. w sali V. univ. Porządek dzienny: 1. Sprawy bieżące. 2. [illegible] 3. [illegible] Odczyt prof. dra Mojchrowicza [illegible] 4. Komunikaty naukowe. (Rektor. prof. dr. Ćwikliński).

Nowe kwiatki fiskalizmu.

Do jakiego stopnia doskonałości może dojść śruba fiskalna, niech posłuży fakt, o którym donoszą nam z Rawy. Oto w gminie powiatu rawskiego przeprowadziła straż skarbowa rewizję pism jak n. p. księg uchwał rad gminnych i gdzie tylko natrafiła na jakie uchwały, mające pewien związek z opłatami stemplowemi, n. p. że rada gminna poruczyła któremu z włościan pełnienie obowiązków: posłańca pocztowego, polowego, dozorcy lasowego, oglądacza bydła itp. notowała straż skarbowa odnośne uchwały rad gminnych i przedłożyła je władzom skarbowym do wymiaru należytości.

Powiatowa dyrekcja skarbu w Żółkwi nie zbadawszy wcale rodzaju tych genjalnych w swoim rodzaju „opisów urzędowych" [illegible] należytości stemplowych", doręczyła kilkudziesięciu włościanom nakazy zapłaty z wezwaniem uiszczenia za kurs trzykrotnej, rzekomo uszczuplonej należytości stemplowej.

Nadto w samej gminie Werchrata sporządziła straż skarbowa stosześdziesiąt opisów urzędowych ze skryptów kas pożyczkowych z tego jedynie powodu, że formularze dłużnych skryptów nie były ostemplowane, chociaż same skrypta dłużne były należycie ostemplowane.

Można sobie łatwo wyobrazić, że te wezwania płatnicze spadły na biednego włościanina, zwłaszcza w obecnej chwili nędzy i głodu — jak piorun z jasnego nieba. Włościanie bezradni biegają po wszystkich urzędach, błagając o pomoc, w [illegible] nadziei, że [illegible].

Warto bliżej przypatrzeć się, jak opiewają te wezwania płatnicze. Antoni Baraniszczuk w Rzyczkach zapłacić ma 1 zł. 89 ct., za to, iż do uchwały rady gminnej w Rzyczkach z dnia 8. czerwca 1893, która nadano mu „posadę" oglądacza bydła, „nie dostarczył stempla" (!) Na tej samej podstawie Wasyl Pioha w Rzyczkach ma zapłacić 83 ct. za „posadę stróża szkolnego" z płacą 20 zł.; Hryń Tehlowiec 2 zł. 87 ct. za posadę pisarza gminnego; Hryń Nogal 1 zł. 89 ct. za posadę zastępcy oglądacza bydła; Tymko Świdnicki 96 ct. za posadę oglądacza; Oleksa Biłan 96 ct. za posadę polowego; Jan Bojko 1 zł. 89 ct. za posadę prowizorycznego diaka cerkiewnego; Wasyl Kobryński w Hołou rawskiem 2 zł. 82 ct. i 3 zł. 75 ct. za posadę pisarza gminnego; tenże sam Kobryński za posadę [illegible] z wynagrodzeniem rocznem 40 zł. (?) i za posadę oglądacza bydła (?); Wasyl Bosyk z Hrebennego za posadę pisarza zapłacić ma 4 zł. 25 ct.; Jan Durkiewicz za posadę policjanta gminnego 93 ct.

Wyliczyliśmy tutaj tylko przykładowo kilkanaście nakazów zapłaty, celem wykazania, w jaki sposób funguje u nas śruba fiskalna. Komentarze są tutaj zbyteczne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godz. pół do 4 „Biedna dziewczyna", krotochwila ze śpiewami w 6. obrazach L. Krenn'a i Lindau'a, muzyka L. Kuhn'a, w tłumaczeniu A. Kitschmana; wieczór o godzinie 7 po raz trzynasty „Flirt", komedja w 4. aktach Michała Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*); jutro w poniedziałek „Narcyz Rameau", dramat w 5. aktach Brachvogla.

Z teatru. „Skarbonka", pyszna farsa francuska, bawiła wczoraj doskonale publiczność, zebraną w teatrze. Przygody poczciwych prowincjonalistów w Paryżu, zaiste komiczne i pełne humoru, budziły w audytorjum szczery śmiech i huczne oklaski. Niemała w tem zasługa przypada w udziale naszym artystom, którzy grali z werwą i temperamentem, a na wyszczególnienie zasługuje doskonała trójka, złożona z pp. Fiszera, Ruszkowskiego i Feldmana, którym dobrze dotrzymywali towarzystwa panie Germanowa i Siemaszkowa, oraz pp. Dębicki, Gasiński, Wostrowski, Wysocki i Walewski. Na brak oklasków wobec tego naturalnie artyści skarżyć się nie mogli.

* * *

Dziś w niedzielę popołudniu wesoła krotochwila Lindau'a p. t. „Biedna dziewczyna," a wieczorem niezrównany „Flirt" Michała Bałuckiego. W poniedziałek wznowiony zostanie „Narcyz Rameau z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

Wystawa szkiców otwartą została dzisiaj w ostatniej sali naszego Towarzystwa sztuk pięknych. W wspaniale przybranym salonie rozwieszono około dwieście utworów naszych artystów ze Lwowa, Warszawy, Monachium, Krakowa i Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada nadzorcza gal. akcyjnego Banku hipot. uchwaliła wypłatę kuponu od akcyj Banku płatnego 1. stycznia 1894 po 10 zł.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe. (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 16. grudnia 1893 roku. Dziś notujemy za 100 klg. netto loco Lwów. Pszenica od 6·30 do 7·20, żyto od 5·10 do 5·90, jęczmień browarny od 5·— do 6·50, jęczmień pastewny od 5·— do 5·25, owies od 5·50 do 6·—, groch od 6·— do 9·—, bobik od 5·— do 5·60, rzepak od 12·— do 12·50, kukurudza stara od 6·20 do 6·40, kukurudza nowa od 5·40 do 5·60, wyka od 5·— do 6·—. hreczka od —·— do ·—, koniez czerwony od 60·— do 68—, koniez szwedzki od 65·— do 75·—, koniez biały od 60·— do 75·—, chmiel za 56 klg. od — do —, siemię —·— do —·—.

Stagnacja trwa dalej, zbyt na wszelkie produkta utrudniony.

Ostatnie wiadomości.

Wybór w powiatach Żółkiew - Rawa - Sokal, gdzie wyszedł niestety pan Anatol Wachnianin, przeciwko któremu po dwakroć oświadczył się komitet centralny dla Galicji wschodniej, z powodów ważnych i dowiedzionych, dał *Dilu* pożądaną sposobność do zaatakowania komitetu centralnego i wygłaszania słów tryumfu, z powodu, iż rząd poszedł ręka w rękę z ruskim komitetem centralnym!

My staliśmy i stoimy na tem stanowisku, że komitet centralny powinien w każdym okręgu stawiać kandydaturę polską. Komitet centralny ma bowiem ten właśnie obowiązek na siebie włożony i nie powinien abdykować z praw swych, zwłaszcza dziś, gdy Rusini czem raz gwałtowniej starają się nas wypierać. Że jednak w tym wypadku komitet centralny nie stawiał kandydatury polskiej, to pochwalamy, gdyż nie było tu wyboru, ale nominacja. Po wyborze p. Lanikiewicza jasnem było, że ten kandydat wyjdzie, którego rząd zechce — rząd zechciał p. Wachnianina i pan Wachnianin wyszedł... Ciekawiśmy tylko, czy z tego nowo mianowanego posła rząd będzie miał pociechę? Ile warte są pojednawcze pregramy Rusinów, świadczy najlepiej ostatnia mowa posła Romańczuka w wiedeńskim parlamencie.

Czas — istotnie wysoki czas — zerwać z tą „ugodową" polityką.

P. Filip Zaleski, jako poseł do rady państwa, z kurji wielkiej własności ziemskiej, okręgu wyborczego Lwów-Gródek, zaprasza wyborców swoich na sejmik relacyjny, który odbędzie się we czwartek 21. b. m. o godzinie 11. przed połudnem we Lwowie, w lokalu rady powiatowej przy ulicy Pańskiej l. 21. na I. piętrze.

Gminy Feldbach, Kobylnica ruska i Kobylnica wołoska, oraz obszary dworskie tych gmin zostały na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości wydzielone z okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie i sądu krajowego we Lwowie i przyłączono do okręgu sądu pow. w Krakowcu i sądu obwodowego w Przemyślu. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło wyłączenie tych gmin, tudzież obszarów dworskich z powiatu cieszanowskiego i wcielenie ich do powiatu Jaworowskiego.

Wobec tego zaszła potrzeba odpowiedniej zmiany okręgów autonomicznych tych dwóch powiatów. Wydział krajowy uchwalił tedy przedstawić Sejmowi projekt ustawy, mocą której powyższe gminy przeniesione zostają z okręgu reprezentacji powiatowej w Cieszanowie do okręgu reprez. pow. w Jaworowie.

Ustawa ta ma wejść w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Wiener Tagblatt mieni to zasługą Dunajewskiego, że obecne częściowe bankructwo Grecji, nie dotyka Austrji. Dunajewski nie przepuścił losów greckich do Austrji.

Konferencja biskupów węgierskich uchwaliła ogłosić wspólny list pasterski dnia 1. stycznia 1894 r.

Paryski dziennik *Debatty* donoszą, że we czwartek wieczór reporter ich, wychodząc z gmachu trybunalskiego, obaczył kobietę, która wspierając się na młodem dziewczęciu z oddziału śledczego wyszła; za nią wyszedł sędzia śledczy Meyer, który się prosto do prokuratora udał. Obie kobiety wsiadły do powozu w towarzystwie dwóch funkcjonarjuszów policyjnych. Reporter pojechał za niemi. Powóz udał się przez Sekwanę na ul. St. Honoré, gdzie się przed domem l. 398 zatrzymał. Urzędnicy policyjni wysiedli i wrócili później z domu z młodą kobietą zapłakaną i bardzo nędznie wyglądającą. Powóz zawrócił nazad do trybunału. Tam się dowiedział reporter, że ową w taki tajemniczy sposób sprowadzoną do sądu kobietą, jest mężatka Marechal, kochanka Vaillanta.

W parlamencie francuskim utworzyła się nowa grupa „niezawisłych republikanów," w skład której weszli także nawróceni konserwatyści; do członków tej grupy należą między innemi: książę Arenberg, Jerzy Berry, Dejazdins. Cuno d'Ornano, Ludwik Passy i Dupuytrem.

Przesilenie włoskie, jak się zdaje, nakoniec zostało załatwione. Przyjaciele Crispi'ego zapewniają, że lista gabinetu będzie dziś lub jutro urzędownie ogłoszona. Według informacyj *Tribuny*, lista ministrów przedstawiać się będzie, jak następuje: Crispi sprawy wewnętrzne i interymistycznie sprawy zagraniczne; Perazzi finanse; Sonnino skarb; Saracco roboty publiczne; Baccelli oświatę; Perdotti wojnę; Morin marynarkę; Calenda sprawiedliwość; Beselli handel i rolnictwo; Ferraris poczty i telegrafy. Według innej wersji, Perazzi ma objąć skarb, a Saracco, obok robót publicznych interymistycznie sprawy zagraniczne. Objęcie teki wojny przez jenerał-porucznika Pedotti'ego nie zapowiada wcale ograniczeń w budżecie wojskowym. Krążą, że przyszły gabinet zamierza podnieść o jednę dziesiątą część podatki bezpośrednie, jakkolwiek lepiej poinformowane dzienniki zaprzeczają tym oświadczeniom. Sonnino projektuje tylko dwudziesto-procentowe podniesienie podatku gruntowego na cele wojskowe. Jako ministra wojny wymieniają także deputowanego jenerała Mocenni'ego.

W Anglji wzmogła się agitacja za powiększeniem marynarki do tego stopnia, że opanowała wreszcie i Gladstone'a. Rząd powziął już podobno decyzję budowy sześciu czy siedmiu wielkich okrętów wojennych. Gladstone i Harcourt, jak donosi *St. James Gazette*, stawiali zrazu opór ze względów budżetowych, ale minister marynarki lord Spencer, tak energicznie stanął w obronie swego projektu, że przeciwnicy musieli ostatecznie dać za wygraną. Budowa nowych okrętów wymaga wydatku 8 miljonów ft. szterl.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 16. grudnia. (*Z izby posłów*). P. Benoe imieniem Koła złożył na wczorajszem posiedzeniu izby następujące oświadczenie:

„Witamy z zadowoleniem spełniony fakt, na który już w dyskusji budżetowej w maju roku 1891 wskazywaliśmy jako na warunek, nieodbędnie potrzebny do spełnienia zawartego w mowie tronowej programu, a mianowicie fakt, że rząd może się teraz opierać na większości, powstałej z koalicji trzech wielkich stronnictw, może i ma zamiar się opierać, a to tembardziej, że koalicja ta znalazła wyraz także w składzie gabinetu. Oświadczamy, iż jesteśmy gotowi popierać rząd w przeprowadzeniu programu, przedłożonego przezeń 23. listopada, ponieważ program ten zdolny jest odpowiedzieć naszym pragnieniom i potrzebom, a w szczególności odpowiada przedłożonemu przez nas programowi ekonomicznemu. Dokonana koalicja w żadnym razie nie wyklucza tego, ażeby na podstawie programu rządowego przy pracy parlamentarnej na polu socjalnem, kulturnem i gospodarczem posłowie, jakoteż grupy posłów, stojące poza koalicją, działały wspólnie ze skoalizowanemi stronnictwami, taka bowiem działalność parlamentu odpowiada głęboko przez wszystkie ludy i kraje Austrji odczuwanej potrzebie. Wypowiadamy również przekonanie, że rozjaśnienie parlamentarnych stosunków, jakie nastąpiło przez dojście do skutku koalicji, może tylko ułatwić postęp wspólnych prac w parlamencie.

Jako wierni wyznawcy zasady autonomji krajów i narodowościowej, będziemy w tym kierunku wobec każdego kraju i każdego szczepu narodowego już z góry postępowali z życzliwością i będziemy dążyli do popierania wszelkich sprawiedliwych żądań, dających się pogodzić z jednością i mocarstwowem stanowiskiem państwa, przyczem zastrzegamy sobie na każdą chwilę sąd co do możliwości objawienia tej naszej życzliwości. Wypowiadamy przytem przekonanie, że koalicja, która właśnie doszła do skutku, jest w stanie reprezentantom narodów, którzy zawsze pamiętają o zgodności narodowego rozwoju z ogólnemi celami państwowemi, dać odpowiednie uspokojenie.

Obdarzamy nowy rząd naszem zaufaniem i pragniemy, ażeby to zaufanie także i nadal zostało utrzymanem, a to stanie się, jeżeli rząd będzie dążył do unikania wszystkiego, co mogłoby zachwiać uznaną przy składaniu gabinetu równością skoalizowanych stronnictw, czy to w łonie rządu czy też w izbie; jeżeli dalej rząd będzie dążył do tego, ażeby to zaufanie, jakie mu ofiarujemy, przez czyny wynagrodzić i wzmocnić (*żywe oklaski*).

P. Romańczuk oświadczył imieniem klubu ruskiego, że Rusini zachowują się wobec zmiany rządu zupełnie obojętnie. Długoletnie ciężkie doświadczenia przytępiły w nich wrażenie na zmiany w osobach. Mowca uskarża się na ograniczenie politycznych praw Rusinów (*zaprzeczenia na ławach polskich*). Emigracja Rusinów do Ameryki i do Rosji wzrasta gwałtownie. Gdyby nie przeszkadzała emigracji konwencja między Austrją i Rosją, to i w bieżącym roku byłyby tam znowu wyemigrowały tysiące Rusinów.

Przeciwko zarządzeniom wyjątkowym Rusini głosowali dlatego, ponieważ nie chcą stanąć wrogo wobec narodu, im przyjacielskiego (*oklaski na ławach Młodoczechów*). Młodoczesi — cokolwiekby można o nich powiedzieć — są w parlamencie głównymi zastępcami idei wolności i praw ludu.

Teraz jest przedewszystkiem potrzebną gruntowna reforma wyborcza.

Rusini nie mają wiary w to, iż stosowany do nich do tej pory system ustanie i dlatego nie mogą rządowi ofiarować swego zaufania.

W dalszej dyskusji zabrał głos min. Plener, rozpoczął od wywodu finansowego. Wykazał, że bezpośrednie podatki w tym roku wykazują dochód szczuplejszy, niż pośrednie. Większe dochody kolei pozostaną w tyle po za preliminarzem. Mimo to zwyżka ogólna budżetu będzie wyższą, aniżeli preliminowano. Zwiększone wydatki wojskowe i potrzeby kolejowe pokrywać się będzie w przyszłości z dochodów zwyczajnych.

Na podstawie stosownej ustawy wprowadzony będzie stanowczo system budowy kolei lokalnych przez kraje koronne, państwo przyczyniać się będzie do kosztów bądź to przez bezpośrednie subwencje, bądź to przez faworyzowanie wydanych na ten cel papierów. Przy dotychczasowym systemie dorywczego budowania kolei lokalnych przez państwo rodzajem podarunku usuwa się wszelka szersza myśl w przeprowadzeniu sieci kolejowych.

Mowca uprzedza izbę, że na ten cel potrzebna będzie większa operacja finansowa. Reforma podatkowa nie będzie na pierwszy plan wysuniętą ze względów fiskalnych. Natomiast potrzebne będą pewne ulgi dla klas najbiedniejszych, jakoteż w podatkach realnych.

Także regulacja waluty wymagać musi znacznych jeszcze ofiar. Jesteśmy ledwie w połowie operacji, a już roczny ciężar jest ogromny. Potrzebnym będzie większy zapas złota, któryby pozostał państwu po podjęciu wypłat w gotówce.

Jakkolwiek piętrzą się trudności, nie możemy poniechać dzieła, w którem angażowanym jest honor państwa. Chociaż w umiarkowanem tempie, jednakże zawsze przed oczyma mieć będziemy cel wypłat w gotówce.

Przechodząc na teren polityczny, skonstatował postęp myśli koalicyjnej. Koalicja przyszła do skutku jako naturalny objaw uczuć stronnictw, które milcząc, zgadzały się w wielu sprawach podstawowych, n. p. w polityce zagranicznej. Dalej wskazał na wspólne cele tych stronnictw, jak zmiana reformy wyborczej i ochrona państwa przed radykalizmem.

Mowca skonstatował dalej, jakoby od czasu koalicji zmienił się ton w izbie i wyraził Polakom i Hohenwartowcom podziękowanie za wyrażone w trakcie dyskusji zaufanie do rządu.

W dalszym ciągu dał wyraz zadowoleniu z powodu zbliżenia się do koalicji także innych grup (Steinwender) i przepowiedział coraz to szerszą dla koalicji podstawę.

Mowca zaręczył, że rząd dalekim jest od nieprzyjaźni wobec Słowian, uderzył natomiast bardzo gwałtownie na Czechów.

Złe wrażenie zrobiła ostra — jak na ministra — polemika z Gregrem.

Mowę sprawozdawcy Szczepanowskiego podamy z braku miejsca przy innej sposobności.

Przy głosowaniu przeciw budżetowi głosowała słowiańska koalicja i antisemici.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Rzym 16. grudnia. Crispi ostatecznie uzyskał dla podanej wczoraj listy ministerjalnej zatwierdzenie króla, który też natychmiast odebrał od Crispi'ego przysięgę.

Berlin 16. grudnia. Rokowania traktatowe z Rosją niemal zupełnie ukończone.

Paryż 16. grudnia. Izba bez dyskusji przyjęła ustawę o materjach wybuchowych.

Wiedeń 16. grudnia. „Wiener Ztg." ogłasza: Karol Hetper i Fryderyk Klusiak mianowani leśniczymi przy dyrekcji domen we Lwowie.

Wiedeń 16. grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 343·—; węg. kredyty 416·50; anglosy —·—; laenderbanki 250·80; sztacbany 308·25; lombardy 107·87; elbethale 240·87; tytoniowe 119·—; alpiny 47·40; renta majowa 97·40; węg. złota 116·35; węg. koronowa 94·10; austr. koronowa 96·60; losy tureckie 51·90; uniony —·—.

Berlin 16. grudnia. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 206·— (342·70); lombardy 44·10 (108·13); węg. renta złota 94·60 (116·62); ruble 215·— (·32·01).

Frankfurt 15. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 277·75 (342·90); lombardy 89·59 (108·09); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Buda Peszt 16. grudnia. Sejm węgierski przyjął projekt ustawy o obowiązku meldowania się osób, należących, do pospolitego ruszenia.

Berlin 16. grudnia. Parlament niemiecki przyjął wczoraj traktaty handlowe, zawarte z Hiszpanją i Serbją. Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się 9. stycznia.

Berlin 16. grudnia. Umarł tu znany profesor filozofji Michelet.

Berlin 16. grudnia. Cesarz przesłał z powodu przyjęcia traktatu handlowego z Rumunją kanclerzowi Caprivi'emu i sekretarzowi stanu Marschallowi telegraficznie gratulacje.

Berlin 16. grudnia. *BörsenCourier* zapowiada konserwatystom rozwiązanie rajchstagu w razie gdyby traktat handlowy z Rosją odrzucony został.

Frankfurt 16. grudnia. *Frankf. Ztg.* donosi z Barcelony, że onegdaj w przyległej miejscowości Grazia znaleziono dwie bomby dynamitowe; w Barcelonie panuje popłoch ogromny.

Paryż 16. grudnia. *Journal* podaje o ostatnim rzekomym zamachu na cara list pewnego rosyjskiego oficera artylerji, z którego wynika, że pogłoska o zamachu powstała z przypadku. Car jechał powozem, w pobliżu przejeżdżający wóz tramwajowy natrafił na petardę, czy coś podobnego, która eksplodowała, żadnej nie zrządzając szkody. Wskutek silnego huku spłoszyły się konie carskie i tylko z trudem można je było powściągnąć.

Paryż 16. grudna. Izba przyjęła 445 głosami przeciw 43 projekt ustawy, przyznającej rządowi kredyt 820 000 franków na wzmocnienie policji.

Tanger 16. grudnia. Sułtan Maroku wyraził hiszpańskiej królowej rejentce ubolewanie swe z powodu zajścia w Melili i śmierci jenerała Margallo i przyrzekł dać zupełne zadośćuczynienie.

Rzym 16. grudnia. Bank ludowy w Genui zażądał od swych wierzycieli moratorjum.

Indianopolis 16. grudnia. Most na rzece Ohio koło Louisville zawalił się. Kilkadziesiąt osób zginęło.

Do Jaśnie Wielmożnego
Dr. Michała Borysiekiewicza
prof. okulistyki na uniwersytecie w Gracu.

Jaśnie Wielmożny Profesorze!

Nie dla czczej formy, lecz idąc za popędem uczucia szczerej wdzięczności, którą serce przepełnione, składam Ci J. W. prof. serdeczne podziękowanie za wyratowanie mi syna od największego kalectwa, jakie człowieka spotkać może, bo od utraty wzroku.

Po skonstatowaniu u 18 letniego syna mego prawie nieuleczalnej choroby ócz, udałem się do Ciebie J. W. prof. w nadziei, że Ty jeden uratować go zdołasz. I nie zawiodła mię nadzieja, gdyż dzięki zdumiewającej wiedzy, sumiennej, a troskliwej staranności i prawdziwie ojcowskiej opiece — syn mój zawdzięcza Tobie J. W. prof. odzyskanie największego dobra.

Idę więc za popędem serca rodzicielskiego, jeżeli Ci, mężu czcigodny, wyrażam niniejszem głęboką cześć za uratowanie dziecka — że ci wynurzam szczerą podziękę, a to nie tylko jako lekarzowi, którego głęboka wiedza cudu dokonała — ale także jako człowiekowi, który szczerze przejęty swojem szlachetnem powołaniem — otoczyłeś syna mego prawdziwie ojcowską troskliwością pocieszałeś i dodawałeś otuchy w chwilach najwyższego utrapienia.

Za tyle szlachetności i dobroci serca szlę Ci, czcigodny Panie wraz z niniejszą podzięką serdeczne życzenie — aby Cię opatrzność długie lata otrzymywała przy życiu dla dobra cierpiącej ludzkości,.

We Lwowie dnia 16. grudnia 1893.

Karol Stanuchowski.

Podziękowanie.

Dotknięci najcięższą stratą najukochańszej żony i matki, poczuwamy się do obowiązku, złożyć w tych kilku słowach nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Wszystkim Tym, którzy w ostatnich chwilach drogiej nam nieboszczki i przy smutnym obrzędzie pogrzebowym, dowodami współczucia i życzliwości starali się przynieść nam ulgę w nieutulonym żalu naszym.

Józef Pollak
z rodziną.

NA ZIMĘ!

Koszule, kaftaniki systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65, 75, 90 ct., 1·10, 1·25, 1·55, 1·90 do najlepszych po 2·75 — poleca

MAKS MÜHLFELD
Lwów, Rynek 39.

Lola nowość!

Czapeczka dla dam, do ślizgawki i ulicy, najmodniejsze ubranko na głowę

polecają

Górski i Szydłowski
Lwów, pl. Marjacki 8, (róg Hetmańskiej).

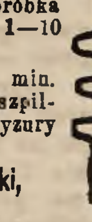
Najnowsze

Bandeau



Najzupełniejsze zastępstwo modnej fryzury, jest najpiękniejszem i najnaturalniejszem, co w dziedzinie fryzury w ogóle zrobiono. Potrzebna jest mała próbka włosów. 644 1—10

Hoffmana pat. szpilki faliste,



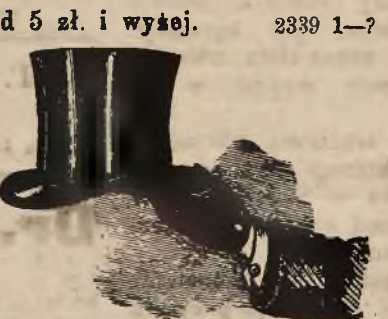
zapomocą których każda dama może zrobić w kilku min. najpiękniej utrefioną fryzurę. Cena: karton z 5 szpilkami i illustrowanem objaśnieniem modnej fryzury 1 zł. w. a.

Karol Hoffmann, fryzjer damski, Wiedeń, I., Rothenthurmstrasse 4.

Kapelusze Habiga i Plessa.

Cylindry począwszy od 5 zł. i wyżej. 2339 1—?

Rękawiczki angielskie, oraz wielki wybór **Krawatek** najnowszego fasonu — poleca



MAX LAU
we Lwowie, ulica Kilińskiego, (w pobliżu kawiarni Wiedeńskiej).

„ŚWIAT"

najtańsze, najbogatsze w tekst i ryciny

polskie czasopismo illustrowane,

wychodzić będzie w 1894 r., jako w siódmym swego istnienia.

Nowa wspaniała okładka, pędzla P. Stachiewicza.

Współpracownicy najznakomitsi autorowie i artyści.

Z powieści i nowelli nieznanych i nigdzie dotąd niedrukowanych, ukażą się pierwsze: **Adama Krechowieckiego, Sewera, Marjana Gawalewicza, Elizy Orzeszkowej i Fr. Rawity.**

Z rysunków i obrazów ukażą się naprzód: **Jana Matejki, Julijana Kossaka, Piotra Stachiewicza, Antoniego Piotrowskiego, Pawła Merwardta, Józefa Brandta, Henryka Siemiradzkiego, Witolda Pruszkowskiego, Jacka Malczewskiego, J. Krzesza i w. in.**

Powszechnej wystawie krajowej we Lwowie poświęcone będą liczne sprawozdania, tudzież illustracje **Henryka Dyrdonia, Stanisława Fabjańskiego i Władysława Dietricha.**

Premje i dodatki interesujące i cenne.

Prenumerata wynosi:

Rocznie 12 zł. Półrocznie 6 zł. Kwartalnie 3 zł.

Prenumerować najdogodniej przekazem pocztowym wprost **w Administracji „Świata", Kraków, 34, ulica Szpitalna.**

Nowi prenumeratowie na r. 1895 otrzymać mogą na żądanie **rocznik** cały z dodatkami za rok 1893, wraz z przesyłką, **za zniżoną cenę 6 zł.** 2375 1—4

Powiatowa Kasa zaliczkowa i oszczędności w Żydaczowie.

OGŁOSZENIE.

Na mocy §. 39. statutu nowo zawiązanej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żydaczowie, mamy zaszczyt zaprosić P. T. Członków tejże Kasy na

1. Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie we środę dnia 3. stycznia 1894 o godzinie 10. przed południem w sali Rady powiatowej w Żydaczowie, z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z dotychczasowych czynności.
2. Wybór 9 członków Rady Nadzorczej na lat trzy, w myśl §§. 25 i 49 lit. c) statutu.
3. Zatwierdzenie wyboru trzech Dyrektorów i tychże zastępców na lat trzy (§§. 4 i 49 u. 1. statutu).
4. Wnioski członków i dyskusja nad organizacją biura.

W Żydaczowie dnia 16. grudnia 1893.

Dyrekcja
Powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żydaczowie.

Wincenty Berezowski. *Dr. Adolf Goldhaber,* *Stefan Myczkowski.* 2370 1—1

NA GWIAZDKĘ!

Wielki wybór dzieł illustrowanych i ozdobnie oprawnych: dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych — poleca

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

Wydawnictwo tejże księgarni:

Antologja polska 6 zł. — Antologja obca 6 zł. — Pan Tadeusz zł. 7·40. — Grażyna zł. 3·20. — Konrad Wallenrod zł. 4. — Grażyna i Wallenrod 6 zł. — Ballady, romanse, sonety i poezje Mickiewicza zł. 7·60. — Album pamiątkowe Mickiewicza zł. 7. — „Mohort" Winc. Pola, in foljo, zł. 15. — Dzieła Fr. Schillera, 2 tomy, zł. 20. Wszystkie dzieła illustrowane przez najznakomitszych artystów, w ozdobnych oprawach.

„Syberja" Jerzego Kennana, trzy tomy oprawne, zł. 5·20 ct.

Dla dzieci:

„Bajeczki" Kraszewskiego, z illustr. Andriollego, zł. 1·80. **„Matka"** poemat Bełzy, 50 ct.—„Czarodziejska książeczka" Bełzy i Rossowskiego, z prześlicznemi obrazkami zł. 1·50.

Nowości:

„Pieśń Legionów" (Jeszcze Polska nie zginęła)

7 wspaniałych illustracyj **Jul. Kossaka,** w wielkim formacie, z tekstem Dr. **L. Finkla, cena zł. 5·40 — wydanie amatorskie** na papierze chińskim) **zł. 6·60.**

Wielka wojna w r. 189?

w 5 zeszytach po 30 ct (z przesyłką po 35 ct).
Prenumerata na całość zł. 1·50 (wraz z przesyłką).

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Do prowadzenia buchalterji podwójnej.
poszukuje kawalera.
Zarząd dóbr w Oknie p. Grzymałów.

Lwów, Rynek l. 12.

Leon Iuwelier

pracownia artystyczno i budowlano ślusarska. Monter wszelkich żaluzyj i konstruktor wodociągów. Wszelkie roboty wchodzące w zakres tego rodzaju, wypełniam, podług najnowszej konstrukcji na sposób zagraniczny po cenach nader przystępnych. 2361 1—5

Na drzewko

ozdoby wisiorki, nici różnokolorowe, świeczki, lichtarzyki, polecają najtaniej

Wrześniowski & Włodek
we Lwowie, ul. Halicka l. 4.
(Sertymenta po 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 zł. i wyżej). 2356 1—8

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p. 2195 1—7

Cena pudełka 20 ct.
Prawdziwe w Aptece
E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też mojem znajomym takowe polecam.

Z poważaniem ***Hartmann.***

Do nabycia we Lwowie na składzie w droguerji Górnego i Pilarskiego; w Stryju w droguerji Kindlera.

Rok założenia 1855.

TADEUSZ MIŁASZEWSKI

ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.



ZEGARMISTRZ we Lwowie, ulica Akademicka liczba 3.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca: 2371 1—1

Ochmański Stanisław. Pastorałki czyli zbiór kolęd ludowych na sam fortepian lub do śpiewu. Cena 1 zł. 20 ct.

Sierosławski Józef. Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian. Cena 1 zł. 20 ct.

Również do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.



Na Gwiazdkę i Nowy Rok
Wiedeński Magazyn „AU LOUVRE"
we Lwowie
plac Kapitulny nr. 3,

poleca swój obfity wybór zarękawków, kołnierzyków i czapeczek futrzanych, Boa futrzane, garnitury futrzane składające się z zarękawka, kołnierza i czapeczki. Osobliwe nowości w garniturach futrzanych dla dzieci (czapeczka, kołnierzyk i zarękawek). Kalosze rosyjskie i amerykańskie — jakoteż kalosze od śniegu. Osobny oddział dla materji jedwabnych i lekkich gazowych na suknie balowe, Crep de Chine, wachlarze i rękawiczki balowe, Entré de ball, kwiaty, pióra i stroiki, fichus, żaboty, narzutki balowe, kapiszony do teatru, bluzki jedwabne, flanelowe i wełniane, wstążki i t. d. 2276 1—?

Obstalunki proszę wprost do Magazynu „au Louvre" we Lwowie adresować.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga

Reussnera:

NAJLEPSZA METODA

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH,** po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej. Kurs I. 85 ct. Kurs II. 2 zł. 25 ct. Komplet, (oba kursa) 2 zł. 80 ct. **METODA ANGIELSKA** z wymową. Kurs I. 1 zł. 7 ct. Kurs II. z wymową i przewodnikiem do Ameryki 1 zł. 70 ct. Komplet 2 zł. 40 ct. **PRZEWODNIK DO AMERYKI** z rozmówkami angielskiemi 58 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ** (obejmujące w I. i II. zeszycie 40 figur) po 56 ct. zeszyt. **NAJNOWSZE ELEMENTARZE: POLSKI** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i obrazkami, (razem 240 figur), tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi: oprawny 35 ct., broszurowany po 20, i 7 ct. **POLSKO-NIEMIECKI:** z 14 wzorkami niemieckiego pisma i 200 rycinkami po 58, 28 i 14 ct. Powieść ludowa **ALI-BABA i 40 ZBÓJCÓW** 22 ct.

Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Buchalter

ekonomiczny, 30 lat, żonaty, Czech absolwent szkoły rolniczej w Mödlingu, obznajmiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego i lasowego, poleca się 2280 PP. Właścicielom. 1—1

Szanowne oferty uprasza nadesłać pod **I. G.** do Administracji „Dz. Polsk."

300

Harceńskich kanarków

„Roller", „Hohl-Roller", „Knarre" i „Pfeiffe" jest do sprzedania w Hotelu Hoppen, ul. Rejtana l. 7. Pobyt tylko przez krótki czas.

2336 1—1 ***Sondermann.***

Bezpłatnie

rozsyła na żądanie księgarnia ***Edw. Feitzingera*** w Cieszynie, St. a.

Spis różnych książek dla ludu i młodz.

Tenże zawiera także wielki wybór pięknych i tanich ***Książek z obrazkami*** gier i innych zabaw dla dzieci i dorosłych, i doborowych książek do nabożeństwa, które na „GWIAZDKĘ" i noworoczne podarunki są godne polecenia. 641 1-1

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Przy nadchodzących Świętach Bożego Narodzenia
poleca 2363 1—5
Księgarnia J. A. PELARA w Rzeszowie
największe i przewyższające wszystkie inne nietylko treścią ale i zewnętrzną formą

Kantyczki

i Kancjonał, czyli Zbiór pieśni nabożnych na uroczystości całego roku z przydatkiem nowych pieśni o Bożem Narodzeniu. Zebrał, i poprawił i pomnożył ***Ks. J. Ziemiańsk i.***

Wydanie piąte (634 str). Oprawne w ½ płótno **48** ct., ½ skórkę **56** ct., w skórkę **70** ct., — oraz

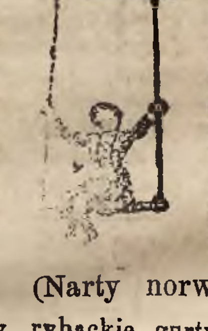
Kolędy

i Pastorałki, czyli Piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane. Zebrał ks. M. M. M. Wydanie piąte (256 str). Oprawne **30** ct. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller), wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie zł. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod złotym lwem** — w Pradze. —

Fabryka i skład
Aparatów gimnastyczn. pokojowych

Wiedeń I, Franz Josefs-Quai Nr. 13.



Ilustrowane Cenniki jakoteż dokładne illustrowane prospekty o bieganiu na Ski, gratis i franco.

SKI (Narty norwegskie),

Przyrządy rybackie, gurty bezpieczeństwa do okien, torby do zakupna i zbytkowe **w składzie fabrycznym wyrobów powroźniczych**

134 **Alois Singer.** 1—15

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL
WIN, HERBAT I DELIKATESÓW
we Lwowie
ulica Trzeciego Maja l. 2.

CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Neuchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lien Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

1.000 TUTEK nieklejonych

z doskonałej francuskiej bibułki

po zł. **1** i wyżej
poleca FABRYKA
F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.
Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta **franco.**

Prawdziwej

Masy francuskiej

jedyny skład
tylko u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.

Wszelkie inne fabrykaty są naśladownictwem. 2085 1—3

Bez prucia

przyjmuje do chemicznego czyszczenia odnawiania i prasowania

wszelkie ubiory męskie i suknie damskie 2324 1—3

PIERWSZY WIEDEŃSKI
Zakład czyszczenia plam
Szymona Weissa
Lwów, Kopernika l. 12.

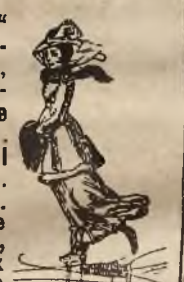
Na życzenie czyści ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

Flaszki

nowe na wino, piwo, porter, rum, koniak i likwory utrzymuje na **składzie z fabryki szkła w Gracu**

zastępca
Arnold Werner
we Lwowie (Sobieskiego 3).

Droguerja
ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów, Rynek l. 38,
poleca
Mączkę dziecinną Nestla
CACAO
Van Houtena i innych fabryk.
Tran rybi Molla
we flaszkach. 2085 g 1—?
Tran rybi na wagę.
Proszek dla dzieci
Mączkę kartoflaną
Puder ryżowy etc.



ŁYŻWY „Halifaks" zwykłe po zł. 1·40, ze stalowemi ostrzami zł. 2, niklowane zł. 3, z szerokiemi ostrzami polerowane zł. 3·25, niklowane zł. 5. Halifaks damskie z rowkami zł. 1·40, niklowane zł. 2·80. Merkur lub Helvetia zł. 3. Jackson Heynes polerowane fason Gratzki zł. 4·80, nikowane zł. 5·80. Rex zł. 6. Columbus zł. 9·50. **Łyżwy zwykłe** żelazne z paskami 90 ct. **Paski tylne** do łyżew, para 30 ct. **KLOZETY patentowane, pokojowe torfowe,** jedyne najzupełniej ubezwaniające, oraz różnych innych systemów

Wszelkie inne wyroby, obejmujące zakres handlu żelaznego, po cenach konkurencyjnych — poleca 2284 1—15

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Pozostałe z pewnej dostawy 2.000 sztuk tak zwanych

wojskowych

derek na konie

wyprzedaje się z powodu przetkanych (nie całkiem czysto wykonanych) bordur **po cenach zdumiewająco tanich** po **2·50** za sztukę i **4** zł. za parę wprost do gospodarzy.

Grube te i nie do zniszczenia derki są ciepłe, jak futro, około **140×190 cm.** duże (a więc prawie pokrywające konia) zaopatrzone w 3 szerokie pasy (bordury).

Od 6 par i wyżej franco.

Wyraźnie pisane zamówienia, które będą uwzględniane tylko za poprzedniem przysłaniem pieniędzy lub za pobraniem, należy zwracać do jeneralnego zastępcy „Zjednoczonych fabryk wyrobów wełnianych" **S. Kommen, Wien I 1/2 Hinterl Zollamtstrasse 3.**

NB Jeżeli coś nie konwenjuje, obowiązuję się otrzymaną kwotę zwrócić napowrót.

Tylko niektóry z zamawiających: Burmistrz A. Roven w Podkrajn P. Zoll w Krainie pisze: ...Zadowolony bardzo z otrzymanego towaru, proszę jeszcze o 5 derek i t. d. 137 1-1

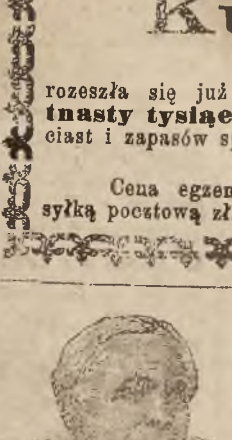
Książka kucharska

Kuchnia polska

przez ***Józefa Schmidta,***

rozeszła się już w **14.000** egzemplarzy. — Wydany świeżo **piętnasty tysiąc** zawiera przeszło 820 przepisów kucharskich, pieczenia ciast i zapasów spiżarnianych. Do nabycia u nakładców **Jelenia i Langa,** księgarni w Przemyślu.

Cena egzemplarza w ładnej płóciennej oprawie zł. 2·—, z przesyłką pocztową zł. 2·20. 2288 1—1



Niezbędną dla każdego gospodarstwa jest

Kathreinera Kneippa Kawa Słodowa
ze smakiem kawy ziarnistej.

Nastręcza ona niezrównaną korzyść, gdyż szkodliwe używanie niezmięszanej, lub z surogatami mięszanej kawy ziarnistej można usunąć, a w miejsce tego przyrządzać sobie kawę **bardziej smakowitą,** a przytem **zdrowszą i pożywniejszą. — Niezrównana jako dodatek do kawy ziarnistej.** **Wysoce polecenia godna dla pań, dzieci i chorych.** Falsyfikatów należy troskliwie unikać. **Wszędzie do nabycia. ½ kilo po 25 ct.**

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Doskonałe zaopatrzenie. *Najtańsze ceny przejazdu.*
Objaśnienia bezpłatnie. 2012 1—?

L. 1.720/93. 2357 1—2

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w Załoźcach z płacą rocznych 500 zł. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania, zaopatrzone dowodami w tym celu, należy wnosić do Zwierzchności gminy, najpóźniej do końca grudnia 1893.

Zwierzchność gminy
Załoźce, dnia 13. grudnia 1893.

Burmistrz: *Malkowski.*

NA ŚWIĘTA

poleca najstarsza firma

F. UNDERKI

ulica Krakowska l. 15,

wielki zapas wędlin

w najlepszych i najprzedniejszych gatunkach

jako to: Szynki surowe, wędzone i gotowane, polędwice wędzone, surowe i westfalskie, ozory wędzone. Murtadela, salami agramskie suche. Kiełbasy krajane i siekane, rolady w najrozmaitszych gatunkach. Auspiki do ubierania półmisków, oraz smalec, słoninę własnego wyrobu. 2352 1—3

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Łyżwy



„Halifax" bardzo dobre, para	zł.	1·50
„ ze stalowemi nożami	„	2·20
„ ze szerokiemi nożami	„	3·50
„ niklowane zwykłe	„	3·50
„ „ z szerokiemi nożami	„	5·50
„ damskie nie niklowane	„	1·50
„ „ niklowane	„	3·—
„Merkur" albo „Helwetia"	„	3·20
„Merkur" damskie, niklowane z szerokiemi nożami	„	6·—
„Jackson Haines" nie niklowane	„	5·—
„ „ niklowane	„	6·—
„ „ model z Grazu	„	7·—
Łyżwy żelazne z rzemykami	„	1·—

Para pasków do Halifax 30 ct. poleca w największym wyborze

Dla członków „Sokoła" i Towarzystw łyżwiarskich i uczni 10% opustu, lub franco do każdej stacji pocztowej.

Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry)
Cenniki illustrowane do dyspozycji.

Wielki krach!

Nowy Jork Londyn nieuszanowały kontynentu europejskiego i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małem tylko wynagrodzeniem sił roboczych. Jestem upoważniony przeprowadzić to zlecenie. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty za wynagrodzeniem jedynie **zł. 6·60,** a to:



6 sztuk najl. **nożów stołowych z prawdz. ang. klingą,**
6 sztuk ameryk. **patent. srebrnych widelców z jednej sztuki,**
6 sztuk ameryk. **patent. srebrnych łyżek,**
12 sztuk ameryk. **patent. srebrnych łyżeczek do kawy,**
1 sztuka ameryk. **patent. srebrna chochla do rosołu,**
1 sztuka ameryk. **patent. srebrna chochla do mleka,**
2 sztuk ameryk. **patent. srebrne kubeczki do jaj,**
6 sztuk angielsk. **spodenków Victoria,**
2 sztuki efektownych **lichtarzy stołowych,**
1 **Sitko do herbaty,** 129 1—3
1 sztuka najl. **puszeczki do cukru,**

44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia. Amerykańskie patent. srebro jest na wskróś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na

żadnem oszustwie

obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako

świetny podarunek weselny

oraz do każdego lepszego gospodarstwa domowego.
Jedynie do nabycia u

A. HIRSCHBERGA
głównej ajencji zjedn. ameryk. patent. fabryki towarów srebrnych
Wiedeń, II. Rembrandtstrasse 19.
Telefon nr. 7114.

Rozsyłka na prowincję za pobraniem lub przysłaniem pieniędzy.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Jedynie prawdziwa ta obok stojąca marka ochronna.

Wyciąg z pisma z uznaniem:

Texind, Wyższa Austrja, 21. Lutego 1892.

Przypadkiem widziałem garnitur pański u JWgo Hrabiego Wurmbranda i przekonałem się o jego taniości i piękności. ***Józef Forst,*** proboszcz.

Ołomuniec, 1. Maja 1892.

Z przesyłki jestem szczególniej zadowolony, przeszła moje oczekiwanie. ***Kapitan Cz...,*** komendat placu.

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Chiffony, wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej ... Karola Ludwika ...

Wytrawny, leczniczy ... tokajskiego ... mywany przez lekarzy.

Cognac Tokajski flaszka 90 ct.

Jedynie do nabycia w najtańszej droguerji
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

„AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3. Osobny oddział dla resztek wysortowanych Chodników Dywanów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Cukier w głowach 1 kl. 38, częściowo 1 kl. 39 ct. w kostkach cały karton 1 kl. 39 ct, w kostkach i mączce na wagę 1 kl. 40 ct., tylko w handlu *Leonarda Soleckiego*, we Lwowie, ulica Batorego l. 2.

Magister farmacji starszy, dobrze polecony, poszukuje 1. stycznia miejsca pod B W. poste restante Borszczów.

Uzdolniona panienka poszukuje lekcji dla panienek początkujących i do klas średnich, uczęszczających. Udziela początków języka francuskiego. Bliższa wiadomość w magazynie mód Michaliny Meyssenhälter, ul. Wałowa 6.

Brylanty jak nowe, jako też (occasion), oraz **perły** prawdziwe zawsze do nabycia w magazynie *Juliana Dąbrowskiego*, Halicka 17, Lwów. 998

Fortepiany i pianina w większej ilości z doborowych fabryk otrzymał skład fortepianów *Marji Marek*, Rynek l. 9. Wielki wybór pożyczkowych instrumentów. 996

Praktykantów dwu potrzeba do zakładu fotograficznego K. J. Strzeleckiego w Czortkowie. Ostatni termin do 1. stycznia. 1019

Kancelarja biura wywiadowczego Kazimierza Oleaczka, we Lwowie, Chorążczyzna 6, I. piętro, poleca wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności wszelką służbę miejską i dworską z najlepszemi rekomendacjami. 1030

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje bióro *Świderskiego*, w Tarnowie. 911

Rękawiczki damskie i męskie, ciepłe i wizytowe, znane z dobroci i kroju (krój Victoria) polecają *T. Górski i S. Szydłowski*, Lwów, plac Marjacki 8, (róg Hetmańskiej). 3

100 listów pochwalnych i ogólne uznanie zdobyła sobie wódka zdrowia „Teściowa", równająca się destylatom zagranicznym. Cena za dużą butelkę tylko 80 ct. Rozolisy oryginalne z fabryki hr. Kaź. Drohojewskiego litrowa butelka zł. 1·08 ct. Ratafja i Dereniówka 1-litr. butelka zł. 1·70 ct. Jarzębiak, Jarzębinka i Koniferynka z Izdebnika, butelka zł. 1·08 ct. poleca: Handel towarów korzennych, łakoci, win, rozolisów, likierów, herbaty rumu i delikatesów *Jana Baczyńskiego* we Lwowie przy ulicy Akademickiej l. 3. 1018

Para klaczy dzielnych zaprzęgowych, doskonałych dla stada. Lwów, Brajera 6.

Apteka poszukuje współpracownika. M. Żymirski, Lubaczów. 1023

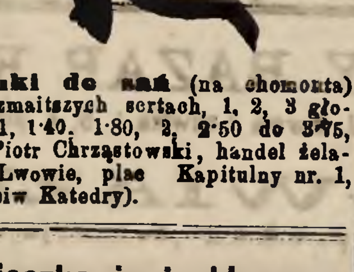
Apteka do sprzedania, bliższa wiadomość: Herman Sachs, Oświęcim.

Oficjalista prywatny z dobremi świadectwami poszukuje posady. — Adres: A. B. poste restante Borszczów.

Rządca ekonomiczny poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolora. Adres: Adamowicz, Brody 969

Nowo otwarte biuro sprzedaży gazet A. Olszewskiego, we Lwowie, ul. Kilińskiego l. 2, (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej) poleca wszystkie czasopisma europejskie codzienne i perjodyczne, również wszelkie **kalendarze** na rok 1894. 1012

Wdowa po inspektorze udziela lekcje na fortepianie. Poinformować się można w jej pomieszkaniu, ul. Zygmuntowska nr. 7, I. piętro, pierwsze drzwi na lewo. 1014



Dzwonki do sań (na chomonta) w najrozmaitszych sortach, 1, 2, 3 głosem po 1, 1·40. 1·80, 2, 2·50 do 3·75, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny nr. 1, (naprzeciw Katedry).

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Sadownicka 4 a. można nająć różne pomieszkania, stajnię, wozownię. 1020

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, nyżą, spiżarnią i werandą. Plac św. Jura nr. 7, lub przy ulicy Lipowej nr. 14. 994

Korespondencja prywatna.

Drogi D. Żal mi, że nie mogę Ci wyrazić moich uczuć, jakbym pragnął. Wiem, co przebywasz i dlaczego milczysz, współczuję z Tobą. Nie zapomnij o opłatku. 1024

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Wydawca: Józef Laskowniki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera,